ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème SOBOTA, 20 stycznia 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 20 Janvier 1951 Nr. 16

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 10 fr

W podróży po Niemczech Zachodnich

Sprawa udziału Niemców w obronie Europy

(Od własnego korespondenta)

Monachium w stycznia 1951 r.

Wstępne rozmowy niemiecko - alianckie na temat udziału republiki federalnej w systemie obronnym Zachodu, rozpoczęte 9 stycznia w petersberskiej siedzibie Wysokich Komisarzy, będą miały ciąg dalszy w Bad Homburg, gdzie Adenauer i Schumacher spotkają Eisenhowera na przyjęciu u komisarza amerykańskiego Mac Cloy'a.

Rozmowy te powodują zainteresowanie tak ośrodków politycznych, jak i wszystkich warstw społeczeństwa w Niemczech. Prasa zbliżona do kół rządowych, akcentując doniosłe znaczenie obrad, przypuszcza, że „szczęśliwe rozwiązanie" drażliwego bądź co bądź problemu, za jaki w opinii większości „apolitycznego" społeczeństwa uważa się uzbrojenie Niemiec — może w pewnej mierze uzależnić się od wyników kampanii CDU. werbującej opinię świata pracy dla sprawy „militarnego" kursu Bonn.

Jak wiadomo Unia Chrześcijańsko - Demokratyczna rozwinęła szeroką akcję propagandową, mającą na celu „przekonanie" narodu niemieckiego o potrzebie zajęcia patriotycznej postawy wobec powagi sytuacji międzynarodowej i zaistniałego od Wschodu zagrożenia. Przywódcy Unii oświadczają w swych organach prasowych, iż „nadszedł czas kiedy naród niemiecki musi wyjść ze ślepej uliczki „neutralnego ubocza" i wyraźnie określonym stanowiskiem naświetlić swój stosunek do demokracji zachodniej i komunizmu!" CDU. głosi dalej, że każdy obywatel bez względu na wyznanie i przynależność partyjną, winien zadokumentować swoją nierozerwalną jedność z Zachodem, z którym łączą go wiekowe więzy wspólnej kultury i cywilizacji! Każdy Niemiec ma dać wyraz pragnieniu zachowania tych wszystkich dobrodziejstw i praw współczesnego człowieka, jakie gwarantują konstytucja i ustrój demokratyczny. Jednym z wyrazów stwierdzających przynależność do zachodnio - europejskiej wspólnoty, ma stać się poparcie „rządowych tendencji", skłaniających się pod pewnymi warunkami do współudziału w obronie Zachodu, drogą oddania w jej służbę własnych kontyngentów.

Wybór: — wolność lub niewola

„Najwyższy czas po temu" — czytamy w jednej z odezw — „aby zejść z rozdroża Wschód — Zachód, na które wielu z nas postawiło niezdecydowanie, wskutek politycznej dezorientacji, czy też ponętnej choć z gruntu fałszywej gry stalinowskiego komunizmu, uderzającego w struny rzekomego zjednoczen'a narodu niemieckiego! Zwracając się do Was, pragniemy zaapelować przede wszystkim do tych „niezdecydowanych" i „zdezorientowanych" bowiem ci, co idą za trelami kremlowskiego słowika, są na szczęście tak bardzo nieliczni, że poświęcamy ich... urokom wschodniej muzyki".

W innymi miejscu odezwa głosi:

— Na wybór między wolnością i niewolą, swobodą wiary i narzucanym bezbożnictwem, między prawem wolnego człowieka w wolnym społeczeństwie i robotem w ludzkiej skórze, żyjącym w uścisku policyjnego reżimu, a pracującym wyłącznie dla dobra czy korzyści sowieckiego państwa — nie powinien nastręczać jakichkolwiek wątpliwości! Dzisiaj, kiedy imperializm komunistyczny przeszedł do jawnej ofensywy na froncie Dalekiego Wschodu i poczyna zagrażać istnieniu innych wolnych narodów, kiedy spełza na niczym wysiłek dyplomacji szukający z Moskwą wspólnego języka, musimy przyjąć ofiarowane nam miejsce w rodzinie zachodniej demokracji i stanąć w szeregach koalicji wolnych narodów, by w razie potrzeby pospólnie z żołnierzem alianckim bronić własnej ziemi i własnych ognisk domowych, na które pada cień sowieckiego panowania!"

„Nawracanie" separatystów

Akcja propagandowa niemieckich chrześcijan-demokratów, pragnie ponadto rozprawić się z tezą pewnych grup separatystycznych, uważających za możliwe postawienie Niemiec „poza zasięgiem" ew. konfliktu! Rzecznikami tej zakrawającej na utopię tezy, jest przede wszystkim prawicowe skrzydło SPD (partii socjalistycznej Schumachera) stosunkowo nieliczne, ale jakoby mające znaczne wpływy w sferach robotniczych przemysłu węglowego. Stanowisko reprezentowane przez prawicową frakcję SPD, znajduje również sympatyków pośród oddzielnych członków Partii bawarskiej, cieszących się uznaniem bawarskiego mieszczaństwa i drobnych kupców.

Jakkolwiek CDU przywiązuje wielkie znaczenie dla pozyskania prawicowych socjalistów dla celów swej polityki i sympatyzujących z nimi bawarczyków, poświęcając dla ich „nawrócenia" wiele trudu i pieniędzy, obserwatorzy zagraniczni uważają, iż wpływy tych dwóch odłamów politycznych są raczej przeceniane i nieodegrają większego znaczenia na kształtowanie się opinii „za" lub „przeciw" uzbrojeniu Niemiec!

S-ki

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Górnicy i metalowcy niemieccy grożą strajkiem

BONN. — Blisko milion górników i metalowców Zagłębia Ruhry zagroziło strajkiem, jeżeli do 15 lutego rząd nie dopuści ich do udziału w dyrekcji ciężkich przemysłów. Kanclerz Adenauer, min. gospod. Ludwig Erhard oraz min. pracy, Anton Storch, prowadzą w tej sprawie rokowania z delegacjami pracodawców.

Bombowiec utrzymał się w powietrzu przez 51 godzin i 20 min. bez dodatkowego zaopatrywania się w paliwo

FORT WORTH (Teksas). — Superbombowiec B-36, lądował onegdaj po nieprzerwanym locie, bez dodatkowego zaopatrywania się w benzynę, w czasie 51 godzin i 20 min.

Dyrektorzy fabryk Peugeot ciężko ranni w wypadku samochodowym

PARYŻ. — Samochód, w którym znajdowali się dwaj dyrektorzy fabryk Peugeot, pp. Forge z żoną i Yvelin, wpadł na słup mostu „Pont de la Révolte" na bulwarze Douaumont. Pani Forge zmarła na skutek odniesionych obrażeń, a obydwu dyrektorów, ciężko rannych, przewieziono do szpitala.

Postępowanie Chin potępione w Komisji Pol. ONZ

bez powzięcia uchwał, odroczonych do następnych posiedzeń w myśl zaleceń Francji i Wielkiej Brytanii

22 państwa Południowej Ameryki popierają żądanie Stanów Zjedn. ogłoszenia Chin agresorem i postanowienia sankcyj

Nikt nie wątpi, że bezwzględnie oporne stanowisko Chin wobec Organizacji Zjedn. Narodów, jest dyktowane Chinom przez Rosję i jej politykę. Rosja pragnie widocznie, by Zachód uwikłał się w wojnę na Dalekim Wschodzie, i chce w ten sposób uzyskać wolniejszą rękę w Europie.

Zalecając ONZ ogłoszenie Chin agresorem, Stany Zjednoczone nie mają zamiaru spełnić pragnień Rosji, a pragną Chinom udowodnić, że źle wychodzą na posłuszeństwie wobec Rosji. Stany Zjedn. zalecają jedynie bojkot gospodarczy Chin przez państwa ONZ i zerwanie stosunków dyplomatycznych.

W ONZ Stany Zjedn. mają zapewnioną większość potrzebną dla swojego stanowiska. Ukaranie Chin komunistycznych odracza możliwość uznania ich członkiem ONZ, a równocześnie wzmacnia stanowisko Czang-Kaj-Szeka na Formozie i wyklucza Chiny od udziału w rozmowach nad traktatem pokojowym z Japonią. Czang-Kaj-Szek ma, jak wiadomo, na Formozie pół miliona dobrze uzbrojonych żołnierzy, którzy mogliby wejść do akcji, o ile zatarg z Chinami się przedłuży i zaostrzy.

Francja i W. Brytania w zasadzie nie sprzeciwiają się wnioskom Stanów Zjedn., ale sądzą, że nie ma powodu do pośpiechu w udzielaniu odpowiedzi Chinom Mao-Tse-Tunga.

* * *

Lake Success. — Komisja Polityczna ONZ zajmowała się w czwartek wieczorem odpowiedzią Chin na notę ONZ w sprawie agresji chińskiej na Korei.

Delegat USA, Warren Austin, zażądał od Komisji Politycznej, by potępiła Chiny komunistyczne jako napastnika za jej zbrojną interwencję na Korei. Warren Austin wezwał ONZ do uchwalenia zarządzeń zbiorowych, by stawić czoła tej agresji.

Przedstawiciel USA oświadczył, że Zgromadzenie ONZ winno wezwać Chiny do zaprzestania kroków zbrojnych przeciwko wojskom ONZ i wycofania swoich oddziałów z Korei. Równocześnie winno się zaprosić wszystkie państwa, by dopomogły ONZ i powstrzymały się od stosunków gospodarczych z napastnikiem.

Odpowiedź Chin komunistycznych wskazuje, iż Pekin pragnąłby uważać ONZ za organizację zasługującą na pogardę i bez znaczenia.

Warren Austin zaproponował następnie, by Zgromadzenie wezwało Komisję ONZ stworzoną w roku ubiegłym dla spraw zarządzeń zbiorowego bezpieczeństwa, by zastanowiła się jakie dalsze kroki należy powziąć. Delegat USA określał, że trzeba rozpatrzyć ze spokojem dalsze zarządzenia.

★

Francja, Anglia i Australia zażądały zwłoki 24-godzinnej

W toku dyskusji reprezentant Anglii, Sir Gladwyn Jebb oświadczył, że kontrpropozycje Pekinu należy uważać za nie do przyjęcia przez O.N.Z. Trzeba jednakże czasu do zastanowienia się. Podobne stanowisko zajął delegat Australii i Francji.

Przedstawiciel Francji, Lacoste podkreślił, że rząd francuski przyjął z głębokim rozczarowaniem odpowiedź rządu pekińskiego. Zdaniem Lacoste odrzucenie planu pokojowego dla Korei nacechowane jest duchem gwałtu i wrogości dla O.N.Z.

Przedstawiciele Turcji, Filipin i Syjamu poparli w całości stanowisko Warren Austina, wzywając inne narody do napiętnowania Chin.

Komisja odroczyła do piątku wieczora dalsze obrady bez powzięcia żadnych decyzyj.

★

22 państwa popiera stanowisko delegata U.S.A.

LAKE SUCCESS. — Główny delegat Stanów Zjednoczonych w Komisji Politycznej O.N.Z., Warren Austin odbył w czwartek rano rozmowy z delegatami 22 państw Ameryki, którzy poparli w całej pełni stanowisko U.S.A. i gotowe są do napiętnowania Chin komunistycznych jako agresora na Korei południowej.

★

Prezydent Truman przynagla potępienie Chin jako napastnika

WASZYNGTON. — Przemawiając w czasie konferencji prasowej 18 stycznia br. prezydent Truman oświadczył, że U.S.A. uczynią wszystko, by przyspieszyć przyjęcie wniosku potępiającego zamiary reżimu pekińskiego i jego interwencję na Korei.

Prezydent podkreślił, że deklaracja, wygłoszona w środę przez Achesona w sprawie odrzucenia kontrropozycyj chińskich została z nim uzgodniona.

Prezydent dodał, że jego uprawnienia w sprawie wysyłania wojsk amerykańskich w jakikolwiek punkt świata, nie mogą być zaprzeczane. Ale będzie mu przyjemnie, jeśli senat zatwierdzi jego zarządzenia w sprawie wysłania oddziałów amerykańskich do Europy.

Najlepszym informatorem

był, jest i pozostaje nadal „Narodowiec"

● **Niemcy wobec rozmowy Eisenhowera z Adenauerem** (artykuł wstępny);
● **Postępowanie Chin potępione w komisji politycznej O.N.Z.;**
● **Konferencja dyplomatów w Paryżu;**
● **Gen. Eisenhower udał się do Luksemburga;**
● **Członkowie wojskowej misji warszawskiej w Berlinie porywają uchodźców;**
● **Napad bandycki na wóz pocztowy w Lyonie;**
● **Wolne wybory w Vietnamie po zaprowadzeniu pokoju;**
Na str. 2-giej:
● **Robotnicy i chłopi czechosłowaccy zwalczają plany reżimu Gotwalda;**
● **Ożywiona działalność dyplomatyczna Nehru w Paryżu;**
● **Wojska O.N.Z. odparły komunistów;**
● **Od deklaracji Adenauera do konferencji „Czterech"** itd. itd.
Na stronie 3-ej **artykuły i korespondencje** oraz **wiadomości z W. Brytanii;**
Na str. 4-ej dodatek tygodniowy **„Dział dla Kobiet"** oraz **„Porady Lekarskie"** itd. itd.
Na str. 5. i 6-ej wiadomości z **Polski, z Francji, z Belgii** itd.

Górnik polski znalazł śmierć pod kołami lokomotywy

Béthune. — Na torze kolejowym w Verquigneul, pod Béthune, znaleziono zniekształcone zwłoki górnika polskiego, Józefa Foora, lat 32, zamieszkałego w Béthune. F. żył samotny i niewiadomo, czy posiada we Francji rodzinę. Śledztwo dopuszcza możliwość, że nieszczęśliwy popełnił samobójstwo.

Tragiczna śmierć 8 górników w Saksonii

Drezno. — Ośmiu górników zginęło na skutek uduszenia w kopalni Paul Berndt w Saksonii. Tragiczny ten wypadek nastąpił z powodu wadliwego działania systemu doprowadzania powietrza.

Budżet dep. Sekwany przekracza 30 milionów franków

PARYŻ. — Rada generalna dep. Sekwany uchwaliła w czwartek wieczorem 64 głosami przeciw 46 budżet dep. Sekwany na rok 1951. Budżet ten wynosi 30 miliardów, 431 milionów franków.

Konferencje dyplomatów USA w Paryżu, Frankfurcie i Stambule

Waszyngton. — Departament Stanu podał do wiadomości w czwartek, że od 30. stycznia br. do 2. lutego br. odbywać się będzie w Paryżu konferencja dyplomatów amerykańskich, akredytowanych w różnych krajach w Europie wschodniej i środkowej.

W okresie zaś pomiędzy 5. i 8. lutego br. odbędzie się we Frankfurcie spotkanie dyplomatów amerykańskich z krajów Europy zachodniej.

Wreszcie przedstawiciele amerykańscy z państw na Bliskim Wschodzie, oraz z Grecji odbędą narady w Stambule między 14. i 21. lutego br.

Dyplomaci USA w Europie i na Bliskim Wschodzie omawiać będą sytuację międzynarodową, oraz uzgodnią wytyczne dla pracy w krajach, gdzie komunizm podejmuje nowe próby przenikania w życie wewnętrzne wolnych narodów, oraz przygotowują instrukcje dla dyplomatów, pracujących w krajach za „żelazną kurtyną".

Zdaniem korespondentów dyplomatycznych, konferencje powyższe poza charakterem informacyjnym mają na celu wzmocnienie propagandy USA we wszystkich krajach celem uświadomienia narodów w Europie, że USA pragną pokoju w świecie, ale dążą również, by inne narody zdawały sobie sprawę z polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Po rozmowach we Włoszech

Gen. Eisenhower udał się do Luksemburgu i Frankfurtu

RZYM. — Po rozmowach z przedstawicielami rządu włoskiego na temat organizacji obrony zachodniej Europy, gen. Eisenhower udał się w piątek rano do Luksemburgu, skąd przybędzie w sobotę do Frankfurtu.

Wbrew nawoływaniom propagandy komunistycznej, ludność Włoch nie dała się wciągnąć do zamieszek organizowanych przeciw generałowi na rozkaz Kominformu i jak stwierdza komunikat urzędowy, w Rzymie panował spokój. Tylko na prowincji doszło tu i tam do zaburzeń komunistycznych.

Tak więc w czasie manifestacji w Comacchio, u ujścia rzeki Po, jedna osoba została zabita. W czasie zaburzeń komunistycznych w Adrano, na Sycylii był 1 zabity i 30 rannych.

W całości, w zaburzeniach tych zginęły 3 osoby, a 43 odniosły rany.

Prasa włoska z „Messagero" na czele podkreśla, że „mimo propagandy szerzonej przez mniejszość we Włoszech, kraj jest zdecydowany bronić swej wolności i dać swój wkład do wspólnej sprawy obrony Zachodu".

★

Holandia zwiększa wydatki na obronę

HAGA. — Premier holenderski, Drees, przemawiając w czwartek w parlamencie wezwał Holendrów do dalszych ofiar na cele obronne kraju. Zapowiedział on, że należy liczyć się z deficytem w budżecie płatniczym Holandii w roku bieżącym ze względu na zwiększone wydatki na wojsko.

★

Gen. Juin przewidziany na dowódcę armii francuskiej

PARYŻ. — Gen. Juin jest w drodze do Maroka, gdzie jest głównym przedstawicielem Francji. Mówi się jednak, że gen. Juin zostanie powołany na bardzo wysokie stanowisko wojskowe w siłach atlantyckich.

Mianowanie generała ma zostać ogłoszone urzędowo dopiero w chwili podróży premiera do Waszyngtonu. Gen. Juin będzie prawdopodobnie towarzyszył premierowi Plevenowi w tej podróży.

Dokładne określenie funkcyj, wyznaczonych generałowi Juin dotychczas nie nastąpiło, ale ma on być jednym z głównych dowódców armii państw atlantyckich.

Napad bandycki na wóz pocztowy

1 zabity i 10 rannych

LYON. — Trzej bandyci, uzbrojeni w pistolety automatyczne, zatrzymali w czwartek o godz. 19 wóz, kierowany przez szofera pocztowego. Wóz P.T.T. opuścił codopiero biuro przy ul. Dugesclin. Bandyci, którzy sądzili, że szofer jest sam, podszedłszy do wozu spostrzegli, iż towarzyszy mu dwóch policjantów. Zaskoczeni niespodziewaną ich obecnością, cofnęli się szybko do swojego samochodu, ostrzeliwując się z pistoletów automatycznych. Jeden z policjantów został zabity, drugi jest bardzo ciężko ranny. Ugodzony pięcioma kulami w brzuch i ramiona, został przewieziony do szpitala, gdzie stan jego uważa się za beznadziejny.

Dziewięć innych osób, które znajdowały się na ulicy, zostały ranione kulami. Niektóre kule wpadły do wnętrza poczty i zraniły urzędników.

Worek pocztowy, o którego zdobycie chodziło bandytom, zawierał 6 milionów fr. Scena trwała zaledwie kilka sekund. Bandyci zdołali odjechać niezatrzymani. Przerażenie ich na widok policjantów wskazywałoby, że chodzi o bandytów początkujących. Wszystkie brygady policyjne oraz posterunki żandarmerii w okolicy są zaalarmowane i uczestniczą w poszukiwaniu bandytów.

Ponad 11 miliardów fr. mniej w obiegu

PARYŻ. — Ostatni tygodniowy bilans Banku Francji wykazuje obniżenie się kwoty banknotów w obiegu o 11 miliardów 729 milionów fr.

Epidemia tyfusu w dep. Finistère

MORLAIX. — Donoszą o kilku wypadkach tyfusu w okolicy Morlaix. Dwunastu chorych umieszczono w szpitalu.

Samochód ciężarowy spadł na tor

1 zabity, 2 ranny

Paryż. — Niezwykły wypadek drogowy wydarzył się w czwartek niedaleko Porte de Clignancourt w Paryżu. Wielki samochód ciężarowy, którego koła zarzuciły na wilgotnej jezdni, przełamał druciany płot, ciągnący się wzdłuż toru kolejowego na bulwarze Ney i spadł na szyny. Wezwana straż pożarna przystąpiła natychmiast do ratowania czterech osób, znajdujących się w samochodzie. Jedna z nich poniosła śmierć, 2 są ranne a szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

Na 40 milionów fr strat wyrządził pożar

Lyon. — W czwartek w południe wybuchł pożar w magazynie jedwabiu przy Quai Jean Moulin, 2. Ogień objął niebawem cały lokal. Straty szacują na około 40 milionów fr.

Dzieci spowodowały pożar, bawiąc się zapałkami

Matka uratowała jedno dziecko, drugie zginęło

NEUCHATEL. — Dwoje dzieci garażysty Friedena, korzystając z krótkiej nieobecności matki, poczęły się bawić zapałkami. Matka ich, zajęta wieszaniem bielizny na podwórzu, ujrzawszy w pewnym momencie płomienie, wybuchające z okna jej apartamentu, pobiegła do mieszkania. Zdołała uratować jedno dziecko, ale gęste płomienie uniemożliwiły jej dojście do czteroletniej Nadii. Strażacy wydobyli później zwęglone zwłoki dziecka.

Wykonano dwa wyroki śmierci w Metzu

METZ. — Na podwórzu więzienia w Metzu wykonano w czwartek rano wyrok śmierci na Jugosłowianach Peklarze i Svetliciczu, którzy na wiosnę 1949 r. zamordowali w celach rabunkowych szofera taksówki Diligenta z Forbach. Sąd przysięgłych dep. Moselle skazał ich w marcu 1950 r. na karę śmierci. Obydwaj skazani bardzo spokojni, poszli na śmierć o godz. 6.12.

Członkowie wojskowej misji warszawskiej w Berlinie porywają uchodźców

Berlin. — Policja zachodniego Berlina podała do wiadomości w czwartek, że wojskowa misja reżimu warszawskiego zajmuje się porywaniem polskich uchodźców politycznych i nadużywa przywilejów dyplomatycznych.

Jako przykład porywania polskich uchodźców politycznych przez agentów Warszawy, przytaczają pisma niemieckie zachodniego Berlina wypadek Tadeusza Kwiatkowskiego, który udał się dobrowolnie do siedziby wojskowej misji warszawskiej w dniu 7. grudnia 1950 roku, po czym wszelki ślad po nim zaginął do 20. grudnia ub. roku.

W dniu tym urzędnik misji, T. Gruszczyński, zatelefonował do żony Kwiatkowskiego, by przybyła do strefy wschodniego Berlina, to otrzyma wiadomości o mężu. Pani Kwiatkowska odmówiła udania się na wyznaczone miejsce, ale zaprosiła Gruszczyńskiego, vel Hoffmanna, by przybył do kawiarni zachodniego Berlina. Równocześnie żona porwanego powiadomiła o swym spotkaniu policję zachodnioberlińską, która ujęła Gruszczyńskiego-Hoffmanna. Zdaniem policji, Gruszczyński chciał wydobyć okup pieniężny za porwanego Kwiatkowskiego.

W dniu 28. grudnia ub. r. Kwiatkowski powrócił do zachodniego Berlina. Oświadczył on, że po przybyciu do siedziby warszawskiej misji wojskowej na prośbę swego przyjaciela, W. Drozdowskiego z Frankfurtu, spotkał się z bratem Drozdowskiego, Jerzym, zatrudnionym w misji warszawskiej. Jerzy Drozdowski oskarżył Tadeusza Kwiatkowskiego, że jest zdrajcą i oddał go w ręce uzbrojonego członka straży wewnątrz gmachu misji. Aresztowany został przewieziony do siedziby bezpieki wschodnio-niemieckiej, gdzie wtrącony został do więzienia. Pewnego dnia uwięziony został przewieziony przez oficera bezpieki, Schoffera, do centralnego urzędu dla zrobienia odbitek palców. Kiedy powracali, więzień poprosił Schoffera, by zatrzymał się na chwilę w strefie zachodniej miasta, by mógł powiadomić rodzinę o swym losie. Schoffer wyraził z niewiadomych powodów zgodę na to zatrzymanie się. Kwiatkowski zawezwał policję, która aresztowała Schoffera, odstawiając go do strefy amerykańskiej.

Minister Letourneau wykazał niesłuszność krytyki Pandit Nehru w sprawie Indochin:

Wolne wybory w Vietnamie po zaprowadzeniu pokoju

Paryż. — Min. stanu, Letourneau, odpowiedział w deklaracji radiowej, na danej w ramach „trybuny paryskiej", na pewną ilość pytań, postawionych przez dziennikarzy francuskich na temat niektórych zagadnień azjatyckich.

W sprawie zagadnienia Indochin, Minister podkreślił ponownie, że chodzi o zagadnienie polityczne. **Nieprawdą jest twierdzenie, jakoby Indochiny pozostawały pod kontrolą zewnętrzną,** ponieważ trzy państwa indochińskie: Kambodża, Laos i Vietnam, mają zapewnioną niezależność. Na płaszczyźnie światowej, **położenie ich można porównać do sytuacji kraju, należącego do Wspólnoty Brytyjskiej.**

„Zależy wyłącznie od ustania zatargu, aby okazała się całkowita niezależność trzech krajów w łonie Unii Francuskiej" — powiedział Minister, dodając, że **z chwilą przywrócenia pokoju odbędą się tam wolne wybory z wszelkimi potrzebnymi gwarancjami.**

Wysiłki Francji, dokonane w państwach indochińskich w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej uprawniają ją do utrzymania tam swojej obecności, zaznaczył Minister.

10 tysięcy paczek do kombatantów w Indochinach wysłał Francuski Czerwony Krzyż

PARYŻ. — Z okazji wysłania 10-tysięcznej paczki do kombatantów w Indochinach, przez Francuski Czerwony Krzyż, przewodniczący jego, dr. Brouardel oraz członkowie Komitetu, zostali przyjęci przez prezydenta Auriola w Pałacu Elizejskim.

Zdjęcie przedstawia moment z tego przyjęcia. Obok Prezydenta widać na lewo dr. Brouardel, na prawo: pani Auriol oraz panna Barry z francuskiego Czerwonego Krzyża.

(Foto: Record)

Niepowodzenie ofensywy Vietminhu w Tonkinie

HANOI. — Komunikat dowództwa wojsk francuskich w Indochinach potwierdził w czwartek wieczorem, że po kilkudniowych zaciętych walkach wielka ofensywa Vitminhu na Hanoi została zatrzymana.

W czwartek rano Vietminhczycy przeprowadzili jeszcze jeden atak na izolowane posterunki w wachlarzu obronnym pod Hanoi. Cztery z tych posterunków w pobliżu fortu Sontay, musiały być ewakuowane. W ciągu jednak popołudnia stanowiska te zostały odbite w wyniku kontrataku oddziałów marokańskich.

Vietminhczycy próbowali również zająć posterunek Bancanh, ale mimo wsparcia artyleryjskiego, ich ataki zostały i tutaj odparte.

Obserwatorzy sądzą, że w najbliższym czasie może nastąpić nowa wielka operacja Vietminhczyków. W każdym razie miastu Hanoi nie grozi chwilowo żadne niebezpieczeństwo.

Tymczasem dzięki zwiększonym dostawom oddziały francuskie w Indochinach otrzymują z każdym dniem coraz więcej sprzętu amerykańskiego, głównie lekkie czołgi.

* * *

HANOI. — Min. Stanów Zjednoczonych, Donald Heath, przybył do Hanoi w towarzystwie gen. Brinxa, szefa amerykańskiej misji wojskowej, aby odbyć konferencję z gen. de Lattre i przekonać się o położeniu w Indochinach po niepowodzeniu ofensywy Viet-Minhu.

P. Heath oświadczył, że do Saigonu przybyli instruktorzy amerykańscy, aby zapoznać pilotów francuskich z kierowaniem bombowcami B-26, niedawno dostarczonymi przez Stany Zjednoczone.

★

„Od czasu przybycia do Indochin gen. de Lattre wszystko idzie lepiej"

— pisze pismo amerykańskie

NOWY JORK. — Tygodnik amerykański, „Time", ogłosił artykuł swojego korespondenta w Hanoi, o dziele, dokonanym przez gen. de Lattre de Tassigny, od czasu jego przybycia do Indochin.

Dziennik opisuje wpływ generała na polu moralnym (wstrzymanie ewakuacji ludności cywilnej w Hanoi), strategicznym (powodzenie ofensywy francuskiej) i materialnym (posiłki w ludziach i sprzęcie).

Głosy Czytelników

Z życia uchodźców polskich w Wenezueli

Szanowny Panie Redaktorze!

Zdziwi się Pan z pewnością otrzymując list od nieznajomego człowieka i to aż z dalekiej Wenezueli. Jestem gorącym czytelnikiem „Narodowca" (z trudnością wprawdzie docierają egzemplarze Pańskiego pisma do moich rąk) i uznając w całej pełni wagę i doniosłość pracy Pana jak i całego zespołu redakcyjnego na polu prawdziwego uświadamia i bezstronnego przedstawiania ważnych a tak drażliwych kwestii z życia Polaków na emigracji, pragnąłbym z okazji Nowego Roku złożyć Panu jak najserdeczniejsze życzenia i staropolskie „Szczęść Boże" w dalszej owocnej pracy.

Ciężkie warunki bytu i życia na terenie Wenezueli nie potrafiły i nie potrafią nas przygnieść. Wierni zasadzie samopomocy dajemy sobie radę z wszelkimi trudnościami stojącymi na ciężkiej i cierniami ubranej drodze Polaka-emigranta. Tak więc wyniki naszej pracy nie są zasługą jakiejś organizacji czy też związku, lecz zostały osiągnięte dzięki intensywnej i ofiarnej pracy nas wszystkich pod przewodnictwem niestrudzonego ks. Franciszka Woloszka. Pod jego też przewodnictwem potrafiliśmy spędzić ostatnie święta Bożego Narodzenia prawdziwie po polsku. Byliśmy w stanie zapisać nową piękną kartę naszej emigracji na terenie Wenezueli.

Kiedy w przeddzień wigilii fale eteru głównej stacji nadawczej w Wenezueli przyniosły nam dźwięki polskich kolęd, w artystycznym wykonaniu na organach przez prof. Kruliga, radość nasza nie miała granic, i byliśmy dumni, iż możemy pokazać mieszkańcom tego kraju, że pomimo, że jest nas tutaj tylko garstka, nie poddajemy się losowi, że istniejemy i że cośkolwiek potrafimy.

Same święta zastały nas wszystkich razem na nabożeństwie w katedrze. W pięknych i gorących słowach swego kazania dzielny nasz duszpasterz przeniósł nas w krainę marzeń, przeniósł nas chociaż na chwilkę o Polski, w prostych a serdecznych słowach potrafił wyrazić nasze najskrytsze myśli i życzenia. Wzruszeni do głębi ciałem tylko byliśmy w Wenezueli. Dusze nasze uleciały do Polski. Wspólny śpiew kolęd podniósł nas na duchu, a wspólna modlitwa utrwaliła nas w wierze, że kiedyś prośby nasze zostaną urzeczywistnione, że kiedyś spotkamy się wszyscy w... Polsce.

Dzieciom naszym, których w tej chwili jest już około 100 urządziliśmy staropolskim zwyczajem choinkę. Najmłodsze to nasze pokolenie najdobitniej dało wyraz polskości w tym dalekim tropikalnym kraju, deklamując pięknie polskie wierszyki i śpiewając kolędy. Skromne fundusze składające się z ofiar danych przez każdego z nas, pozwoliły nam obdarować te maleństwa (większość w wieku przedszkola) słodyczami, zabawkami i ubraniem.

Urządzona dzięki inicjatywie ks. F. Woloszka międzynarodowa choinka dla dzieci z za żelaznej kurtyny była dalszym dowodem pracy Polaka na obczyźnie. Z dumą muszę stwierdzić, że dzieci nasze polskie swym dobrym zachowaniem się, deklamacjami i śpiewem tak bardzo się wyróżniły, iż wzbudziły zachwyt i zainteresowanie się obecnych na tej uroczystości venezuelczyków.

Pod koniec pragnąłbym zacytować słowa naszego dzielnego duszpasterza, wychowawcy naszych dzieci, magnesu, że się tak wyrażę, Polaków w Caracasie (miejscem zbiórki wszystkich Polaków w Caracasie jest bowiem kościół), iż: „mimo naszej ubogiej sytuacji finansowej współpracą, ofiarnością i wiarą Bóg pozwoli nam przetrwać i doczekać lepszego jutra".

Z myślą o naszych dzieciach pragniemy tutaj wkrótce rozpocząć budowę polskiego przedszkola. O ile szczegóły dotyczące tego, oraz obrazków z życia i warunków na tym terenie zainteresowałyby Pana, z chęcią napisałbym w przyszłości też kilka słów o tym. Pragnąłbym by grupa nasza w Caracasie przynajmniej na drodze korespondencyjnej stała się ogniwem wielkiego koła naszej emigracji.

Łączę wyrazy szczerego szacunku
z poważaniem

(—) J. F. Kaczor

CARACAS, 30. XII. 1950

Robotnicy i chłopi czechosłowaccy

zwalczają plany reżimu Gottwalda

Rząd praski wzywa kobiety do pracy w fabrykach

Praga. — Robotnicy i chłopi czechosłowaccy zdołali częściowo sparaliżować ostatnie plany reżimu Gottwalda w zakresie gospodarczym, nie wykonując narzuconych norm w różnych gałęziach przemysłowych, oraz w zakresie rolnictwa.

W wyniku tego stanu komunistyczny dziennik „Rude Prawo" ogłosił w środę apel do kobiet czechosłowackich, wskazując że nawet matki winny brać udział w zwiększeniu wytwórczości przemysłowej państwa. Apel wzywa kobiety czechosłowackie, by przyczyniły się swym udziałem do zwiększenia produkcji w fabrykach metalurgicznych, oraz w zakładach tekstylnych, jak również we wszelkiego rodzaju pracowniach przemysłowych, upaństwowionych i pracujących dla potrzeb nowego państwa.

Pismo komunistyczne „Rude Prawo" uskarża się przy tym na sabotaż ze strony górników i metalowców w kopalniach i wielkich zakładach w Pilźnie, podkreślając, że z powodu oporu ze strony robotników nie zostały wykonane w całości plany, wypracowane przez ministerstwo przemysłu.

Prasa czechosłowacka tłumaczy ostatnie braki mąki chlebowej trudnościami w zakresie zboża, nie dostarczonego przez chłopów czechosłowackich na czas do śpichrzów państwowych.

Korespondenci zagraniczni wskazują, że reżim Gottwalda napotkał na poważny opór ze strony czechosłowackiego świata pracy, co spowodowało poważne niepowodzenia na polu gospodarczym.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Kobiecy związek wstrzemięźliwości w stanie Ohio w U.S.A. zwalczający wysyłkę piwa dla wojskowych w Korei, zebrał już przeszło 3.000 dolarów na soki owocowe dla żołnierzy Narodów Zjednoczonych na froncie koreańskim.

■ Produkcja mleka w Kanadzie w ciągu 9-ciu miesięcy b. roku zmniejszyła się o 96 milionów litrów. W tym czasie wyprodukowano 13.067.000.000 litrów, podczas gdy w ub. roku w ciągu tego samego czasu wyprodukowano 13,163 milionów litrów mleka.

Wojska ONZ odparły komunistów pod Yongwol

Armie chińskie przesuwają się na wschodni odcinek frontu

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej Mac Arthura doniósł w piątek, że wojska O.N.Z. odpierają silny nacisk komunistów na środkowym odcinku frontu w rejonie ośrodka górniczego, Yongwol, 50 km. na południowy wschód od Wonju, gdzie komuniści usiłują przedostać się na tyły wojsk sojuszniczych. 16 km. na północny wschód od Yongwol 2 pułki północno-koreańskie walczą z oddziałami 8. armii. Lotnictwo alianckie, oraz artyleria wspierają kontrataki wojsk O.N.Z., zadając ciężkie straty komunistom.

Obserwatorzy lotniczy donieśli, że dowództwo chińskie przerzuca znaczne siły z zachodniej Korei na wschodni odcinek frontu. Przegrupowania odbywają się w nocy. Ciężar walk przesuwa się obecnie na wschodni odcinek frontu.

Patrole wojsk O.N.Z. weszły w czwartek do miasta Wonju oraz do Kamyanjang. Na zachodnim odcinku frontu sojusznicze oddziały rozpoznawcze posunęły się 41 km. na północ od głównej linii obronnej, przebiegającej na zachodzie od Osan, nieco na wschód od Yoju i Wonju w środkowej Korei, aż po Yongwol na wschodzie.

Lotnictwo wojsk O.N.Z. bombardowało w czwartek kolumny samochodów, oraz wszelkiego rodzaju pojazdów w liczbie conajmniej 400, posuwających się z północy ku zachodniemu i środkowemu odcinkom frontu. Lotnicy zniszczyli jeden pociąg załadowany wojskiem, oraz uszkodzili poważnie cztery inne.

(Foto: Record)

Porucznik Lebeurrier, sfotografowany w otoczeniu kolegów przed atakiem, w toku którego został ranny a następnie odznaczony na polu walki.

*

Straty amerykańskie na Korei

WASZYNGTON. — Departament Obrony Narodowej U.S.A. podał do wiadomości, że do środy, tj. 17 stycznia br. straty amerykańskie na Korei wynoszą, 6.509 zabitych, 29.951 rannych i 8.677 zaginionych.

W podróży po Niemczech Zachodnich

Sprawa udziału Niemców w obronie Europy

(Dokończenie ze str. 1.)

I rzeczywiście, nie wytrzymują krytyki nawet podstawowe założenia programu separatystów opierające się w zasadzie o jedno twierdzenie; że „organizowanie armii atlantyckiej (aczkolwiek o charakterze wyłącznie obronnym), urzeczywistnianie szeroko pomyślanego planu dozbrojenia Europy oraz utworzenie niemieckich sił zbrojnych (chociażby stanowiły tylko równoważnik wschodnio - niemieckiej „Volkspolizei") — mogą raczej sprowadzić wojnę, aniżeli zagwarantować pokój w świecie!

Obrona własnego kraju — to konieczne zło . . ."

Obserwatorzy zagraniczni, przewidując zupełny upadek niepopularnej tezy separatystów, głoszącej konieczność „postawienia Niemiec na uboczu" w razie starcia Rosji z Zachodem, oraz zaznaczając, że głoszone hasła przestają „chwytać" nawet słabiej orientujących się politycznie robotników, — stwierdzają, że wiele niedawnych zwolenników taktyki „nie mieszania się", zmodernizowało swe poglądy przyjmując inny punkt widzenia. Ludzie ci, jak zresztą wiele innych w świecie, pragną ponad wszystko pokoju i daliby wiele ze siebie, by zażegnać wybuch „atomowej" wojny. Jeszcze nie zbyt dawno odrzucali oni każdą myśl Aliantów, zmierzającą do odbudowy sobowtóra Wehrmachtu, ufając, że młodej republice uda się „neutralnie" przelawirować złe czasy! Obecnie, gdy wskutek drugiej agresji komunistów na południową Koreę, tym razem komunistów chińskich, zaistniały obawy, iż Niemcy Zachodnie mogą stać się terenem „wypadków koreańskich" ze wschodnich Niemiec, stanowisko wielu separatystów uległo gruntownej zmianie i poczęli uważać za konieczny swój udział w systemie obronnym Zachodu, określając go jako „nieuchronne zło", którego nie da się uniknąć!

Wnioski wypływające z agresji satelitów Rosji na republikę koreańską, a w szczególności uzbrojenie wojsk napastniczych w sowiecką broń, czołgi i samoloty, wykazały ponad wszelką wątpliwość, że atak azjatyckich komunistów nastąpił za aprobatą — o ile nie inicjatywą — Moskwy! Stało się jasnym, że imperializm komunistyczny zdążający stale do rozszerzenia sfery wpływów, przechodzi od polityki nacisku, akcji wywrotowych i inspirowania ruchów rewolucyjnych na Dalekim Wschodzie, do otwartej walki zbrojnej! Wymowa tych faktów, zbliżająca groźbę analogicznych wydarzeń w Europie otworzyła oczy wielu niemieckim separatystom i... czy tylko im jednym?

S-ki

Prowokacja rosyjska we franc. strefie Berlina

Żołnierze rosyjscy zajęli siłą fermę niemiecką

w strefie francuskiej

BERLIN. — Ferma niemiecka „Neue Gutshof", położona w strefie francuskiej, nad granicą strefy rosyjskiej, została zajęta siłą przez żołnierzy sowieckich. Natychmiast po zajęciu żołnierze sowieccy przenieśli słup graniczny na drugą stronę zabudowań gospodarskich. Na wszczęty alarm przybyła policja zachodniego Berlina oraz żołnierze francuscy. Zatrzymali się oni jednak na pograniczu fermy, unikając zbliżenia się do Rosjan.

Władze francuskie wniosą urzędowy protest do władz sowieckiej strefy okupacyjnej i zażądają opuszczenia fermy przez żołnierzy sowieckich.

Pomimo, że ferma „Neue Gutshof" podlegała dotychczas administracji stref zachodnich, Rosjanie twierdzą obecnie, iż należy ona do gminy Stolpe, w strefie sowieckiej.

Rosjanie dokonali podobnej operacji w strefie brytyjskiej w październiku ub. r. i wycofali się po tygodniowych rokowaniach oraz po wysłaniu przez władze brytyjskie wozów pancernych i batalionu piechoty.

TEL AVIV. — Rząd Izraela przesłał do Francji, Anglii i USA noty, w których domaga się odszkodowania za mienie, skonfiskowane Żydom w Niemczech.

Ożywiona działalność dyplomatyczna Nehru

w Paryżu

Paryż. — Premier Indyj, Nehru, bawiący we Francji od środy rano, odbył w czwartek szereg rozmów. O godz. 10,00 został on przyjęty przez prez. Francji, w Pałacu Elizejskim. Następnie powrócił do ambasady indyjskiej w Paryżu, gdzie odbył kolejno rozmowy z pp.: Guy Mollet, Trygve Lie oraz kilkoma innymi osobistościami.

(Foto: Record)

Pandit Nehru żegna się z prezydentem Auriolem.

O godz. 13,15 był on podejmowany obiadem przez premiera Plevena. Po powrocie do ambasady Nehru odbył po południu rozmowę z posłem Izraela, p. Castro, z delegatem brazylijskim w ONZ i ambasadorem Indonezji, oraz p. Leonem Jouhaux.

W spotkaniu z sekretarzem generalnym ONZ, premier Indyj poruszył sprawę Korei. Jeśli chodzi o problem Vietnamu, to Nehru miał podkreślić w rozmowie z prezydentem Auriolem i z ministrami francuskimi, że sprawa ta nie może być traktowana oddzielnie i że rozwiązanie jej powinno tworzyć część uregulowania całości zagadnień azjatyckich.

Fala zimna w Egipcie

KAIR. — Niezwykła fala zimna nawiedziła dolinę Nilu. W Luxor zanotowano zero stopni, a w Minich plus jeden.

Od deklaracji Adenauera do konferencji „4"

PARYŻ. — Prasa francuska omawia żywo deklarację Adenauera i jej echa w świecie. Paryski „Le Monde" podkreśla między innymi, że niemieckie koła polityczne we wschodnim Berlinie przyjęły ze spokojem odrzucenie przez Adenauera rokowań z reżimem Grotewohla. Stwierdzono, nie bez zdziwienia, że deklaracja ta została ogłoszona w całości w organie komunistów wschodnio-niemieckich, „Neues Deutschland", bez najmniejszych wyzwisk, jakie zazwyczaj towarzyszą takim informacjom. Komentatorzy wschodnio-niemieccy wskazują, że reżim Grotewohla będzie dalej „wyciągał rękę w kierunku Bonn".

W jaki sposób może to robić?

Według „Le Monde", jeśli w zgodzie z Moskwą rząd ten będzie chciał przedłożyć jakieś nowe propozycje, mające służyć za podstawę dyskusji, to nie zabraknie pośredników którzy mogliby przekazać je nieoficjalnie rządowi w Bonn, bez robienia rozgłosu.

Wkrótce dowiemy się, czy rząd sowiecki woli przedłożyć swoje propozycje w ramach czy to konferencji „Czterech" czy też zastępców ministrów. W każdym razie, zaznacza dziennik, odrzucenia rozmów Bonn ze wschodnim Berlinem nie przesądza w niczym wyniku próby porozumienia między mocarstwami. Jest to tylko dowodem, że Niemcy uważają za niepotrzebne prowadzenia między sobą rokowań w sprawach, które chwilowo ich przerastają.

Reuter wybrany ponownie burmistrzem Berlina

BERLIN. — 77 głosami przeciwko 11, przy 36 wstrzymujących się, Parlament zachodniego Berlina wybrał w czwartek ponownie prof. Ernst Reutera na burmistrza Berlina. Równocześnie Parlament ten polecił profesorowi Reuterowi powołać do życia „rząd miejski", utworzony z przedstawicieli 3 głównych partyj. Ponowny wybór prof. Reutera na burmistrza Berlina został ułatwiony stanowiskiem partii chrześcijańsko - demokratycznej, która w ostatniej chwili wycofała kandydaturę swojego przedstawiciela, dr. Waltera Schreiber.

*

Adenauer odracza swoje drugie przemówienie w sprawie zjednoczenia Niemiec

BONN. — Kanclerz Adenauer odroczył do 23 stycznia przemówienie radiowe, jakie miał wygłosić w czwartek wieczorem na temat stosunków między wschodnimi i zachodnimi Niemcami. Według kół miarodajnych, kanclerz pragnie poczekać jeszcze na reakcję Berlina i Moskwy w sprawie stanowiska zajętego przez rząd w Bonn wobec propozycyj Grotewohla prowadzenia bezpośrednich rokowań.

*

Eden spotkał się z Adenauerem

FRANKFURT. — Anthony Eden, wiceprzewodniczący brytyjskich konserwatystów przybył w czwartek wieczorem do Frankfurtu. Pobyt jego w Niemczech Zach. potrwa 3 dni. W piątek odbył on rozmowę z Adenauerem oraz z prezydentem Heussem.

Walka z grypą w Rzymie

Rzym. — Rada miejska Rzymu nakazała, aby wozy, służące do transportów publicznych były dezynfekowane dwa razy w tygodniu dla zapobieżenia epidemii grypy. Regularnym dezynfekcjom będą poddawane także wszystkie szkoły, kina i inne miejsca publiczne. Podobne środki zapobiegawcze podejmują w całych Włoszech.

Nacjonalizm leży w charakterze niemieckim i przejawia się we wszystkich obozach

Zastanawiając się nad przejawami nacjonalizmu, p. René Lauret pisze w dzienniku paryskim „Le Monde":

„Nacjonalizm jest cechą, którą obserwatorzy łatwo ujawniają w charakterze niemieckim, a od pewnego czasu jest on coraz bardziej widoczny w Niemczech. Zwracano już uwagę, jeśli chodzi o socjal-demokrację, że nacjonalizm nie jest obcy przywódcy tej partii i jej członkom i, że nie tylko chodzi o zwykłą taktykę, lecz o wewnętrzne przekonanie. Jest rzeczą powszechnie znaną — i to nie tylko w Niemczech — że ze wszystkich partii najwięcej propagują nacjonalizm partie komunistyczne. Mimo wszystko nie jest rzeczą łatwą orzec, gdzie się znajduje naprawdę nacjonalizm, a gdzie go nie ma. W chwili obecnej w Niemczech najmniej przesiąknięte nacjonalizmem są bez wątpienia partie umiarkowane, chrześcijańscy demokraci i centrum, gdyż już co do liberalnych demokratów trzeba poczynić pewne zastrzeżenia.

Nacjonalizm ukrywa się tak wśród elementów lewicowych, jak i prawicowych, na prawicy przez dawną tradycję, na lewicy zaś z przyczyn bardziej skomplikowanych, gdyż lewica padła kiedyś ofiarą „nacjonalistów do ostateczności" i obecnie chce posługiwać się tą samą bronią. Socjalizm, który z początku był międzynarodowym, zaczyna obecnie iść w kierunku przeciwnym.

Jedno jest pewne, że nie ma obecnie w Niemczech zorganizowanej prawicy nacjonalistycznej. W strefie sowieckiej partia narodowo-demokratyczna stara się skupić dawnych hitlerowców pod opieką Moskwy, a na Zachodzie istnieje duża liczba drobnych partii o zabarwieniu nacjonalistycznym, które chciałyby się połączyć lecz to im się nie udaje.

Czy należy zaliczyć do partii nacjonalistycznych, partię należącą do większości rządzącej, „Deutsche Partei", która ma ministrów w rządzie federalnym? Zapewne, że partia ta ma stosunki z niektórymi nacjonalistami, lecz aby zostać w rządzie musiała poświęcić swe skrzydło skrajne, a przez to samo znacznie osłabić swe wpływy.

Nie ulega jednak wątpliwości, że filarami nacjonalizmu niemieckiego są elementy wojskowe. Upokorzone po doznanej klęsce, zniesławione w oczach opinii publicznej, widząc niektórych swych szefów zasądzonych jako przestępców wojennych, elementy te zaczynają podnosić głowę odkąd jest mowa o uzbrojeniu Niemiec.

Mają one również swoje stowarzyszenia polityczne, z których zasługują w szczególności na uwagę: „Stahlhelm", „Winhund" a już najwięcej „Bruderschaft". Do tego ostatniego stowarzyszenia należy duża liczba byłych generałów i oficerów niższych stopni, jak również dawnych urzędników Trzeciej Rzeszy, dyplomatów, a nawet byłych członków SS. Za organ tego stowarzyszenia uchodzi pismo wychodzące w Dusseldorfie „Deutsche Unabhängige Zeitungdienst". Drobne partie, stowarzyszenia i ugrupowania wojskowe i cywilne nie wyczerpują jeszcze całkowicie wszystkich odcieni nacjonalizmu niemieckiego. Istnieją również różne formy nacjonalizmu ukryte lub pół-ukryte, które przenoszą swą zarazę nawet na duże partie znajdujące się obecnie przy władzy. Dwie partie chrześcijańskie, partia chrześcijańskich demokratów i centrum, są prawdopodobnie wolne od tendencji nacjonalistycznej, lecz nie można tego powiedzieć o prawym skrzydle partii liberalnej. Jest ono ultrakonserwatywne i panuje tam wielki przemysł. W czasie wyborów liberałowie tego kierunku zawarli nawet przymierze wyborcze z małymi partiami prawicy nacjonalistycznej w Hesji (z „National-Demokratische Partei") i w Westfalii z „Deutsche-Konservative Partei".

* * *

Jak widzimy tak zwane wychowanie demokratyczne nie zmieniło charakteru niemieckiego. Zresztą niemożliwym jest zmienić charakter, który wypływa z krwi karmionej nacjonalizmem od dwóch tysięcy lat.

MANILA. — Rząd filipiński podjął większą akcję oczyszczającą przeciwko partyzantom komunistycznym w północno-zachodniej części wyspy Luzon.

46) (Ciąg dalszy)

Józef Ignacy Kraszewski

BRÜHL

Powieść z czasów saskich

— Każ mi pilnować szambelana Watzdorfa — rzekł. — Daj mu anioła stróża, niech krok w krok chodzi za nim. Lecz że Watzdorf ma przebiegłości wiele, musisz dobrać człowieka, który by potrafił uczynić się niewidzialnym, a umiał wcisnąć się wszędzie. Trzeba przekupić sługę i przetrząsnąć jego papiery.

— Watzdorfa? — powtórzył zausznik w zadumaniu. — Watzdorfa? Czy jest nań jakie podejrzenie?

— Wszystkie, jakie tylko najgorsze być mogą.

— Czy musi paść? — spytał Hennicke.

Brühl, zamyślony, nie odpowiedział z razu.

— Zobaczymy — rzekł. — Nie chcę sobie robić nieprzyjaciół, rosną oni sami; lecz jeśli rzecz się okaże potrzebną...

— Czy zawadza? — pytał znowu pomocnik.

— Nie lubię go.

— Wina, gdy będzie potrzebna, znajdzie się zawsze.

— Miejcie ją w zapasie — mruknął posępnie Brühl. — Starałem się i staram być miłym dla wszystkich, dobrym uprzejmym; potrzeba się pokazać, że strasznym być mogę.

I wstał z krzesła.

Sługa wiódł za nim wzrokiem z wyrazem ironicznym. Brühl, nie oglądając się nań, wyszedł z pokoju.

Watzdorf, który na zakręcie ulicy rozstał się z Brühlem, śpiesznie z początku uszedłszy kilkanaście kroków, zwolnił chodu i wlókł się jakby bez myśli i celu. Twarz jego okryła się chmurą, czuł pono wewnątrz, iż, dogadzając rozdrażnieniu jakiemuś, popełnił kilka niedorzeczności, które mógł opłacić drogo. Gniew przeciw Brühlowi zbyt go palił, aby się mógł powstrzymać. Watzdorf, wychowany przy dworze, nawykły od dzieciństwa do tego wszystkiego, co się na nim widzi i spotyka, syn tego, którego przezwano „trefnisiem", wyrósł wśród tych wpływów, co go popsuć mogły jak innych, na człowieka, rażącego swą nieubłaganą prawdomównością i szyderstwem. Wszystko, co go otaczało, działało nań, jak często na pewne wybrane organizacje działa zło, odrażając do siebie. Atmosfera, wśród której żył, napełniała go oburzeniem i wstrętem.

Miłość dla Frani Kolowrathówny, której piękność zawróciła mu głowę, przyczyniła się także do obudzenia w nim ohydy dla świata, co ten śliczny kwiat wychował na tak zepsutą wcześnie istotę. Widział on w niej wszystkie jej wady: zalotność, płochość, dumę i egoizm, chłód serca; a pomimo to, od szału dla niej powstrzymać się nie mógł i płakał nad nią i nad sobą. Nie przypisywał jej przywar naturze, ale wychowaniu, dworowi, jego obyczajom powietrzu, którym oddychała.

Rodzaj rozpaczy go ogarniał... Uważali wszyscy w ostatnich czasach to usposobienie Watzdorfa do najwyższego stopnia wzmożone i spotęgowane. Czuć w nim było tę złość, jaka w nim wrzała. Gdyby był mógł, pomściłby się był na kimkolwiek bądź; a że Brühl był narzeczonym Frani, na niego zlewał całą żółć, jaką serce miał przejęte.

Dworacy i dawni przyjaciele stronili teraz od Watzdorfa, niektórzy z nich mówili otwarcie, że czuć go było trupem.

Nie mając co zrobić z sobą, prawie machinalnie, nieszczęśliwy szambelan posunął się do przyjacielskiego dotąd domu Faustyny. Pierwsza część żałoby już była upłynęła, mówiono o rozpoczęciu opery. Sułkowski zarówno i Brühl skłonni byli namówić króla do tego, wiedząc, jak namiętnie lubił muzykę i Faustynę.

Chociaż Hasse liczył się jako mąż divy, nie mieszkali jednak razem: *il divino Sassone*[1]), jak go przezwali Włosi, zapamiętały muzyk, zajmował osobną kamieniczkę, w której była na dole sala do prób dla muzyki. Faustyna po pańsku miała urządzone apartamenty. Od niej płynęły rozkazy, do niej teatralni szli z prośbą klienci.

Watzdorf w przedpokoju spytał lokaja o panią i otrzymał odpowiedź, że jest w domu. Mógł się tego domyślić po głośnej rozmowie, na sposób włoski i w języku włoskim prowadzonej, która aż do przedpokoju dochodziła. Gdy oznajmiony wszedł, zastał piękną Włoszkę w ubiorze dosyć zaniedbanym, z twarzą gniewną i zaperzoną, co jej nie dodawało wdzięku, stojącą naprzeciw O. Guariniego, który spokojniuteńko wśród salki po cywilnemu ubrany się przechadzał.

Twarz jego śmiała się z politowaniem. Faustyna ścigała go z pięściami zaciśnionymi.

Guarini, zobaczywszy szambelana, wskazał mu Włoszkę obu rękami.

— Patrz, patrz! co ta kobieta ze mną wyrabia — śmiał się. — Z najspokojniejszym człowiekiem w świecie który w imię spokoju i zgody do niej przychodzi. *Furioso! diavolo! furioso*[1]) Żebyś zamiast krzyczeć śpiewała...

Faustyna odwróciła się do Watzdorfa:

— Biorę was za sędziego! — zakrzyczała. — Chce mnie uczynić malowaną lalką, chce, abym się kłaniała wszystkim, abym nie miała woli. Jutro mi jego protegowani teatr do góry nogami obrócą. Nie! musi iść precz, pójdzie precz!

— Za co? za co? — cicho i wysuwając z kołnierza głowę, jak żółw ze skorupy, szepnął Guarini. — Dlatego, że piękny młodzian nie pali ofiar przed tobą? że mu niebieskie oczy Francuski wdzięczniej świecą, niż twoje?

Faustyna klasnęła w dłonie.

— Słyszysz go, tego *prete*[1]) obrzydłego! — krzyknęła, rękami poczynając mu wywijać przed samą twarzą. — Alboż to ja potrzebuję hołdów? albo mi ich mało? albo mi nie miały czasu obrzydnąć?

— O! kobiecie kadzidło! — zaśmiał się Guarini.

— Ale o kogoż idzie? — spytał Watzdorf.

— *Un poverino*[2]) — odezwał się jezuita — którego ta nielitościwie chce wypędzić z teatru.

— *Un assassino! un traditore! una spia*[3])! — wołała Faustyna.

Watzdorf, jakkolwiek zmartwiony tą pocieszną kłótnią, codziennie się odnawiającą pomiędzy aktorką a księdzem pobudzony był do śmiechu.

— Ja państwa pogodzę! — zawołał. — Czekajcie!

Zwrócono nań oczy, gdyż zgoda była bardzo pożądaną.

— Niech winowajca idzie precz — rzekł Watzdorf. — A na jego miejsce, skoro aktora dobrego potrzeba, weźcie jednego z ministrów. Nie ma lepszych nad nich! A że Faustyna z ministrem nie zechce się kłócić, będzie zgoda.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[1]) Boski Sas

[1]) Szalona! diablica!
[1]) Klechę.

[2]) Biedaczek.
[3]) Zabójca! zdrajca! szpieg!

Rosja Sowiecka straciła w ostatniej wojnie od 25 do 30 milionów mieszkańców

Druga wojna światowa sprowadziła katastrofalne skutki w sytuacji ludnościowej Rosji Sowieckiej. Nic też dziwnego, że wtedy gdy inne państwa już dawno ogłosiły cyfry, odnoszące się do ruchu ludności, spowodowanego przez wojnę i wykazały poniesione straty, jeden tylko rząd Rosji Sowieckiej nie ogłosił nic oficjalnie, a wiadomości podawane od czasu do czasu przez prasę sowiecką są sprzeczne i bez żadnej podstawy.

Rosja Sowiecka ogłasza bowiem wtedy tylko dane statystyczne, gdy cyfry podawane do wiadomości publicznej wykazują „olbrzymie postępy" w każdej dziedzinie, a ponieważ cyfry odnoszące się do stanu liczebnego ludności sowieckiej wykazałyby duże straty, dlatego też są one trzymane w największej tajemnicy, a podawanie ich do wiadomości jest surowo karane, na równi ze szpiegostwem.

Dlatego też uczeni ekonomiści i statystycy muszą dokonać nielada wysiłku, posługując się urywkami wiadomości, cyframi wyborów do Najwyższego Sowietu, liczbą dzieci i uczącej się młodzieży (nauczanie w Rosji Sowieckiej jest obowiązkowe), porównaniem z dawniejszymi spisami, aby dojść do prawdy o stanie ludności Rosji Sowieckiej.

Odpowiedzialność reżimu komunistycznego

Z tych dociekań wynika jasno, że reżim komunistyczny w Rosji Sowieckiej przyczynił się do znacznego obniżenia stanu liczebnego ludności i to nie tylko z przyczyny ostatniej wojny.

Wykazał to dokładnie spis ludności zorganizowany dnia 6. stycznia 1937 roku. Spis ten, przygotowany z nadzwyczajną starannością, przy dużej propagandzie i użyciu całej armii specjalistów (917 300), został nagle unieważniony decyzją Rady Komisarzy ludowych z dnia 21. września 1937 r., gdyż „pogwałcono najbardziej elementarne reguły wiedzy statystycznej i instrukcyj rządowych".

Spis ludności został unieważniony, lecz nie było dla nikogo tajemnicą, że nie chodziło wcale o błędy techniczne, lecz o to, że znaczne obniżenie liczebnego stanu ludności ujawniło ciężką odpowiedzialność rządu i niezliczone błędy ogólnej polityki władzy sowieckiej.

Unieważniony spis z r. 1937, jak również bezstronna statystyka, wykazały w cyfrach straszliwą liczbę ofiar, poświęconych na ołtarzu kolektywizacji „socjalistycznej" począwszy od roku 1933. Wybitni i najbardziej kompetentni ekonomiści przychodzą do wniosku, że w tym czasie, gdy srożyła się wyniszczająca kolektywizacja ludność wiejska zmniejszyła się znacznie, a cała ludność Rosji Sow. wynosiła w roku 1937 — 156 milionów, zamiast 180 milionów, przewidzianych drugim pięcioletnim planem.

14 milionów ludzi zniknęło jako ofiary „uspołecznienia"

Gdy się weźmie za podstawę obliczenia z ostatnich 17 lat Rosji carskiej, to widać, że roczny przyrost ludności wynosił przeszło 2 miliony. Gdyby więc ten przyrost utrzymał się w okresie „epidemii" kolektywizacji, tzn. od roku 1929 do 1937, to ogólna liczba ludności powinna się była zwiększyć o przeszło 16 milionów, a zwiększyła się o 2 miliony, czyli, że Rosja Sowiecka w okresie kolektywizacji utraciła conajmniej 14 milionów osób, jeżeli się weźmie za podstawę zaludnienie normalne przed Rewolucją. Widać więc, że żadna epidemia w średniowieczu nie sprowadziła tylu szkód co „socjalistyczna kolektywizacja".

Według spisu ludności z dnia 17. stycznia 1939 roku ogólna liczba ludności Rosji Sowieckiej miałaby wynosić 170 497 186 mieszkańców, a przy końcu wojny prasa sowiecka podała krótką wiadomość, że liczba ludności Rosji Sowieckiej wynosiła 197 milionów osób. Notatka ta jednak nie podawała żadnych wskazówek co do sposobu obliczeń, czy też układu ludnościowego.

Niektórzy ekonomiści uważają, że na tę cyfrę składają się następujące dane:

Ludność, według ostatniego spisu	170,5 mil.
Przyrost	2,5 mil.
Ludność podbitych teryt.	23,3 mil.
Razem	197,3 mil.

Straty wojenne

Lecz nie ma tutaj żadnych danych co do strat poniesionych w czasie wojny. Trzeba więc uciec się do analizy komunikatów dotyczących liczby wyborców do Najwyższego Sowietu w grudniu 1937 r. i lutym 1946 r. Porównanie pozwoli odkryć, oczywiście bez całkowitej dokładności, zmianę liczebną zaszłą w tym okresie w stanie ludności.

Biorąc więc za podstawę wybory przed wojną (w końcu roku 1937) i przypuszczając, że struktura co do wieku mało się zmieniła, liczbie wyborców w r. 1946, wynoszącej 101,7 mil. odpowiadałaby ogólna liczba ludności 180,5 mil. Ekonomiści dochodzą więc do wniosku, że podczas wojny Rosja sowiecka (w swych nowych granicach) nie tylko straciła nadwyżkę wypływającą z przyrostu naturalnego, lecz jeszcze prócz tego około 16,8 mil. mieszkańców. Jeżeli więc chodzi o dawne granice Rosji sow., to straty wyniosły około 13,7 mil., do których należy doliczyć obniżenie stanu urodzeń, dające conajmniej 12 milionów począwszy od r. 1940 do 1946 (przez 6 lat po 2 mil.), czyli razem ogólne straty wynoszą przeszło 25 milionów.

W czasie procesu w Norymberdze przedstawiciel sowiecki w oskarżeniach przeciwko Niemcom oświadczył, że na samej tylko Ukrainie Niemcy wymordowali ponad 10 milionów ludzi, a na Białorusi przeszło 3 miliony. Jeżeli się do tego doda żołnierzy poległych w czasie działań wojennych i okropną śmiertelność w obozach jenieckich i cywilnych (ok. 5 milionów jeńców i cywilnych), to wtedy dojdzie się do cyfry znacznie większej, niż ta, którą nam podają dociekania statystyczne.

Liczni ekonomiści i statystycy podają, że w roku 1946 liczba ludności powinnaby osiągnąć 218 milionów, a wyniosła w rzeczywistości tylko od 180 do 181 mil. Różnica wynosząca 37 milionów stanowiłaby koszt demograficzny wojny, w czym 7 milionów wynikających z braku urodzin. Ogólne więc straty w ludziach wyniosły około 30 milionów.

Polityka i taktyka Stalina

Widać więc z tego, że straty w ludziach w ocenie różnych ekonomistów wahają się między 25 a 30 milionów istnień ludzkich i to biorąc tylko pod uwagę uboczne dane, dostarczone przez same Sowiety. Nie biorąc pod uwagę obniżenia liczby urodzeń, lecz ograniczając się tylko do zgonów, spowodowanych w ludziach, których nie zna historia wojen i epidemii. Nawet Niemcy, które prowadziły wojnę na 3 frontach, straciły od 5 do 6 razy mniej ludzi, niż Rosja sow.

Nie można wyjaśnić tych olbrzymich strat mordecznym charakterem obecnych wojen, lecz przede wszystkim polityką i taktyką Stalina.

Pomimo tego, że Rosja sowiecka poświęciła większą część swego budżetu na wydatki wojskowe i przygotowywała się jeszcze do wojny wtedy, gdy inne państwa już dawno były w stanie wojny, Stalin rzucił w ogień niezliczoną masę ludzi, aby wyrównać braki w uzbrojeniu, wyżywieniu i w ogóle w organizacji sowieckiej.

Twierdzenie Stalina, że poddanie się do niewoli bez względu na okoliczności, znaczy tyle, co zdrada, sprawiło, że liczne oddziały okrążone i bez amunicji wolały zginąć, niż się poddać, a z drugiej znów strony liczne rzesze wojskowych i cywilnych Rosjan poddawały się Niemcom przez nienawiść do reżimu i zostały w dużej mierze niemiłosiernie wytępione przez hitlerowców. Uważając wszystkich tych jeńców za zdrajców, rząd bolszewicki nie tylko nie bronił ich interesów, lecz pobudzał jeszcze Niemców, do ich wytępienia.

Gdy po zakończeniu wojny jeńcy wojenni wracali do domu, byli przyjmowani we wszystkich krajach z wielką troskliwością. Rząd moskiewski zaś oddał ich pod sąd wojenny, aby im wymierzyć okrutne kary i skazać dużą ich liczbę na rozstrzelanie. Około 5 milionów obywateli Rosji zginęło w niewoli, to znaczy tyle, ile Niemcy straciły ludzi na skutek działań wojennych, bombardowań i chorób.

Ciężka praca kobiet

Baczni obserwatorzy, którym udało się zwiedzić Rosję sowiecką po wojnie, zauważyli, że kobiety tam wykonują najtrudniejsze i najbrudniejsze nawet prace, których nie robią w żadnych innym kraju. Dzieje się to dlatego, że w czasie wojny tak w walkach, jak i w niewoli wyginęło oczywiście więcej mężczyzn, niż kobiet.

Dysproporcja pomiędzy liczbą mężczyzn i kobiet, która istniała już przed wojną znacznie się wobec tego powiększyła. W ten sposób tłumaczy się uderzające zjawisko w Rosji sowieckiej braku mężczyzn i zatrudnienia kobiet w najtrudniejszych i najbardziej niezdrowych pracach.

Ten stan rzeczy oczywiście wpływa ujemnie na wydajność pracy i na rozwój kraju pod każdym względem.

Błąd Stalina

Dlaczego Rosja sowiecka okazywała wprost niewiarygodną służalczość wobec nazistowskich Niemiec aż do czerwca 1941 roku, skoro powszechnie wiadomo było, że Hitler, po zwycięstwie nad Zachodem, zaatakuje Stalina? Odpowiedzi na to pytanie udziela brytyjski pisarz Bernard Newman w swej pasjonującej książce: „Epics of Espionage".

Jeszcze w ostatniej chwili szły do Niemiec rosyjskie transporty kauczuku, pochodzącego z Dalekiego Wschodu, choć nie brakło poważnych ostrzeżeń cudzoziemskich, że inwazja niemiecka nastąpi w najbliższej przyszłości. Kreml traktował te zapowiedzi amerykańskie i brytyjskie jako intrygi „plutokracji" zachodniej, mającej na celu poderwanie przyjaźni rosyjsko-niemieckiej i podżeganie do wojny. Wytworzyła się tak paradoksalna sytuacja, że Stalin, by przypochlebić się Hitlerowi, wyrzucił z Moskwy przedstawicieli dyplomatycznych Belgii, Norwegii, Grecji oraz Jugosławii.

Newman tłumaczy, że wprawdzie wywiad rosyjski zawiódł, ale tylko pośrednio, został bowiem pobity przez raporty komunistów obcokrajowych, którzy zapewniali Kreml, że naród fiński powita czerwoną armię z otwartymi rękoma, a naród niemiecki odmówi udziału w ataku na „świętą ziemię rosyjską".

Zapasy nie mogą wpaść w ręce nieprzyjaciela

Wojska alianckie, cofające się na Korei, niszczyły swoje zapasy, aby nie dostały się wrogowi.

(Foto: Record)

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Koniec złudzeń

LONDYN. — Nareszcie rząd przyznał się otwarcie do bankructwa wielkiego przedsiębiorstwa wschodnio-afrykańskiego, z takim optymizmem rozpoczętego przez ministra Strachley w 1945 r. Rzeczywistość wykazała całkowitą nieopłacalność zamiany dżungli na wielką skalę na kultywowanie orzechów ziemnych. Obiecywano sobie kokosowe dostawy tłuszczu — a skończyło się na utopieniu olbrzymich funduszów publicznych w puszczy afrykańskiej. Zamiast 3.210.000 akrów dżungli, które miały być oczyszczone i użyźnione w 1953 r., zaledwie 255.000 akrów da się uzyskać przy obecnym tempie do 1957 r.! Zamiast ambitnych traktorów pracować będą zwyczajni robotnicy murzyńscy. Ministerstwo Wyżywienia zrezygnowało więc z niedoszłego źródła tłuszczów na rzecz Ministerstwa Kolonii, względnie jego departamentu tropikalnej kultury rolnej.

Ze względu na obecne względne zawieszenie broni pomiędzy stronnictwami — w obliczu wydarzeń na Dal. Wschodzie — ta „omyłka" została względnie umiarkowanie „powitana" w prasie opozycyjnej. r.

Popisy p. Kuncewicza

LONDYN. — Znany w sferach wolnomularskich „brat" Kuncewicz, samozwańczy „wolnościowy" „ludowiec" rozesłał do prasy brytyjskiej biuletyn, niby z ramienia „międzynarodowej agencji chłopskiej", w którym poucza Anglików o warunkach uzyskania pomocy „armii polskiej" przeciwko bolszewikom. Poza powoływaniem się na wyłączny monopol „legalności" „rządu polskiego" w Londynie, Kuncewicz grozi Anglikom i Polakom wszelakimi karami (piekielnymi?) za „zdradę" itp. w razie zaciągania Polaków do służby w brytyjskich siłach zbrojnych. Przy tej okazji nawymyślał on oczywiście Mikołajczykowi!...

Co sądzić o p. Kuncewiczu, szafującym mistycznymi siłami zbrojnymi i równocześnie podszywającym się pod „autorytet" tej samej międzynarodowej Unii Chłopskiej, której prezesa nazywa „załamanym"?

Cokolwiek Polacy piszą pomiędzy sobą, jasnym jest, że jakiekolwiek wystąpienia wobec obcych wymagają umiaru i ostrożności. Pisanie bzdur o rzekomej nicości Mikołajczyka i P.S.L., kiedy nazwisko to, jedyne chyba wśród uspołecznionych Polaków, jest znane na całym świecie jako przywódcy ludu polskiego, że nie można się dziwić politowaniu, jakie odczuwają Anglicy wobec pewnych kół polskich w Londynie. r.

Anglia zwiększy udział Murzynów w swych oddziałach

LONDYN. — Wielka Brytania zamierza zwiększyć o 500 tysięcy Murzynów efektywy swojej armii dla wzmocnienia w ten sposób potencjału obronnego Zachodu. Armie kolonialne będą mogły być użyte w ewentualnych walkach na Bliskim, lub na Dalekim Wschodzie.

Jednostronna praca M. Jastrunia o A. Mickiewiczu

II.

Drugi tom poświęcony jest życiu Adama Mickiewicza w Paryżu, jego poczynaniom w służbie idei wolności i braterstwa ludów. Zawiera obraz emigracji z 1831 r. ukazanie się Towiańskiego i jego działalność w emigracyjnym świecie, życie prywatne Mickiewicza, wyjazd do Włoch, w celu stworzenia Legionu, o czym entuzjastycznie pisała Florencka gazeta: „Proszą nas o ogłoszenie, że Polacy w Rzymie, mając sobie za obowiązek, jako sprzymierzeńcy ludów, wziąść udział w narodowej walce włoskiej przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, sformowali się w oddział, by podążyć do Lombardji... Naczelnikiem tej wyborowej kolumny jest obywatel Adam Mickiewicz".

Po powrocie Mickiewicza z Włoch, po zawieszeniu kursów literatury słowiańskiej w College de France — poeta przechodzi do działalności publicystycznej, jest naczelnym redaktorem dziennika „Tribune des peuples", założonego przez hr. Ksawerego Branickiego, który finansował legion polski we Włoszech. Dziennikarskiej działalności Mickiewicza Jastrun poświęca sporo uwag, przytaczając jego artykuły o polityce bieżącej, o sprawach robotniczych, a w okresie przed wyborczym o francuskim ludzie. „Obowiązkiem chłopa jest poznać, iż on jest powołanym do rządzenia... Wszystkie ludy Europy oczekują decyzji Wielkiego Ludu, Wielkiego Narodu. Chłopi całej Europy wyczekują swego zbawienia od chłopa francuskiego".

Ostatnie lata

Posępnym jest życie Mickiewicza, kiedy po upadku Trybuny Ludów, poeta nie sięga po pióro, by upominać się o sprawy, które mu są drogie. Jako bibliotekarz Biblioteki Arsenału (1852) czuje się pogrzebanym za życia. „Pochowano mnie wśród trupów" — mówi do jednego znajomego, wskazując na półki z książkami. Do dzieł swoich odnosi się surowo. „Kiedy pewnego razu — pisze Jastrun — syn poety Władysław, który często odwiedzał ojca w Bibliotece Arsenału, poprosił go o któryś z tomów Adama Mickiewicza, ten sięgnąwszy ręką po książkę, zawahał się nagle i wstawił tom z powrotem między inne szczelnie utkane na półce. Zdziwionemu chłopcu powiedział jakby usprawiedliwiając się: „Czekaj, aż coś lepszego napiszę".

„Życie moje — pisał Mickiewicz 8. kwietnia 1855 roku — jest prawie ciągłym grzebaniem kogoś lub czegoś. Z owego pokolenia, z którym żyłem i przywykłem biedować, jedni już nas na zawsze porzucili, drudzy ciągną dni pogrobowe, nielepsze od śmierci". Na wiadomość o wybuchu wojny Rosji z Turcją zrywa się po raz ostatni do czynu na tle walki orężnej, do tworzenia nowego Legionu. Jedenastego września 1855 r. wyjeżdża z Paryża i w Marsylii wsiada na statek idący do Konstantynopola, a 4 października wyrusza do Burgas, gdzie stały pułki pod wodzą Michała Czaykowskiego (Sadyka-Paszy). Tam, wśród nich czuje się dobrze. Pisze do ks. Adama Czartoryskiego: „W obozie Sadyka panuje porządek, a razem ochota i wesołość. Żołnierze bardzo przywiązani do dowódcy, korpus oficerów jest doborem ludzi rzadkich. Są tam starzy wojskowi i młodzi synowie obywateli z Poznańskiego i z Polski. Wszystko zgodnie żyje po bratersku. Duch i ton ich daleki od grubego, żołdackiego hałasu i od rozlazłości salonowej. Zdawało mi się, że byłem na łonie ojczyzny i gdyby nie słabość nagła, z trudnością bym wyrwał się z tego obozu". „Mimo tej słabości tęskno mi za obozem — pisał znów do Zofii Szymanowskiej, siostry zmarłej żony.

Tymczasem słabość przeszła w ciężką chorobę; czy była to cholera, nie wiadomo. Leżał w nędznym swoim pokoiku na przedmieściu Pera; całe umeblowanie składało się z łóżka, stołu i kilku krzeseł. „Pokój trącił pustkowiem i przypomniał nasze karczemne izby, jakie czasem w jesiennej porze zastajemy po szlakach ukraińskich" — pisał jeden ze świadków.

Dnia 26. listopada wieczorem serce Adama Mickiewicza bić przestało.

„31 grudnia — pisze Jastrun — trumna ze zwłokami Adama Mickiewicza odpłynęła do Francji. Niebo w tym dniu było pogodne, a potem wzeszły gwiazdy. Noc w powietrzu i na morzu, jak okiem sięgnąć, była spokojna".

Tak kończy autor swoją rzecz o Adamie Mickiewiczu.

Styl

Praca Jastruna jest napisana zajmująco i żywo, częste cytaty z listów i pamiętników współczesnych przybliżają te ubiegłe czasy, wprowadzają czytelnika w atmosferę ówczesną. Opisy przeplatają opowiadanie; najobszerniej traktowane i najlepsze, widocznie autorowi znane, są obrazy z Rosji. W niektórych (może nie spostrzegł tego) odmalował współczesne, rosyjskie życie. Na przestrzeni stu lat z okładem zmora życia nie zmieniła się w tym kraju, zwiększył się tylko terror. W okresie prześladowania Dekabrystów — miasto (Moskwa) — pisze Jastrun — było głuche i jakby wyludnione, mimo, że jak codzień słychać było od rana głosy przekupniów, handlarzy i roznosicieli kiełbas, mimo że otwierały się o świcie bramy, urzędnicy śpieszyli do biur, ciężkie, kołyszące się oddziały wojska wyruszały z koszar... Kto wtedy stanął na górze Pokłonnej i słyszał poranne dzwonienie ze stu cerkwi, widział ich kopuły złote w promieniach zimowego świtu, kto z dala słyszał wzrastający gwar olbrzymiego miasta, nie uwierzyłby nawet, ile niepokoju, ile rozpaczy, ile męki oczekiwania mieściło się teraz pod dachami tych niskich domów, w wąskich ulicach i wokół gwiaździstych placów... Ludzie kładli się w ubraniach do łóżek. Matki przygotowywały dla synów ciepłe obuwie, futra i żywność. Pustynie Sybiru zbliżyły się nagle do okien domów moskiewskich".

W stylu Jastruna widoczna jest wielka staranność w doborze słów, uwaga i wysiłek, by obrazy były nowe, porównanie nieoczekiwane, w układzie zdań, w wysłowieniu przebija ambicja „odnowienia" języka, stworzenia nowych form mowy. Dlatego też dziwią ukazujące się słowa cudzoziemskiego pochodzenia jak: naturalista, gracja, fraza, imitować, (kiedy mamy doskonałe, rdzennie polskie: przyrodnik, wdzięk, zdanie, naśladować). Wyrazy te nie harmonizują z neologizmami: „odpoznać", „przelśnienia"... Tok opowiadania ujęty jest w małe, drobiazgowo kreślone obrazki, czynność jakaś przedstawiona ze swej strony najbardziej materialnej i podrzędnej. I tak n.p. o ukazaniu się pierwszych tomów poezji Mickiewicza nie mówi się, że przyjaciele poety czytali je z takim czy innym uczuciem, a tylko, że — „rozcinali kartki pierwszych egzemplarzy Grażyny i Dziadów". Przytaczanie takich drobnych szczegółów może być obrazowe i zatrzymać uwagę czytelnika, ale ta metoda nasuwa mi na myśl jedno powiedzenie Karola Péguy, które da się tu zastosować: „To dobre ćwiczenie! Nie trzeba go nadużywać"!

Inna natomiast rzecz dziwi uważnego czytelnika, wydaje się zagadką, w jaki sposób przy tak wielkiej staranności w opracowaniu stylu autor nadużywa zaimków: który, którego, któremu, powtarzających się w następujących po sobie zdaniach, czasem w ramach jednego okresu spotykają się te zaimki odnoszące się do różnych „którzy" towarzyszy opowiadaniu na 560 stronach. Trzeba przyznać, że to jest w czytaniu — nużące.

Ostatnia informacja. Te dwa tomiki kosztują w nowej walucie 21 złotych, co według warszawskiego kursu miało by wynosić dwa tysiące sto franków!

St. H.

Latające skrzydło

Marzeniem konstruktorów lotniczych był samolot, który by składał się tylko z części niosących to znaczy był bez kadłuba, ogona i jakichś wiązań, które tylko stawiają opór powietrzu. —

To marzenie spełnił Jack Northrop, który prowadzi obecnie przedsiębiorstwo „Northrop Aircraft Snc." w Hawthorne, Kalifornia. —

Opracowywane konstrukcji trwało 23 lata! Wreszcie powstał typ „XB-35", który najprawdopodobniej zrewolucjonizuje lotnictwo.

Patrząc z góry widzimy dwa skrzydła trójkątne trochę wysunięte naprzód. Po dwa silniki po każdej stronie. Łącznie rozwijają siłę 12.000 KM i każdy z nich obraca po dwa 4 piórowe śmigła, z których każde obraca się w innym kierunku. — Waży jakie 40 ton i może unieść wielokrotnie większy ciężar niż inne samoloty. — Może lecieć na wysokości do 10.000 metrów. — Szybkość około 680 km/g. — Zasięg 17.000 km. — Dla pasażerów przyjemność: siedzą wzdłuż przedniego brzegu skrzydeł i mogą podziwiać krajobraz, co w normalnym samolocie jest utrudnione. —

Pełne nazwisko wynalazcy: John Kmidsen Northrop. Nazywają go jednym z największych konstruktorów świata. Studiował w szkole w Kalifornii, potem pracował w różnych firmach lotniczych. Tam wykonał szereg interesujących konstrukcji. — W wolnych chwilach zbudował (1929 r.) małe latające skrzydło, które już dobrze się spisało w próbnych lotach. —

Oczywiście podobne próby były robione i gdzie indziej np. przez inżynierów Horten w Niemczech i w Anglii, ale tylko Northrop dał konstrukcję prawie idealną. —

Sławną jego konstrukcją stała się „Czarna Wdowa" samolot, który pobił w proch niemieckie nocne bombowce; — kierowany był radarem. — Przypomnę, że „Czarna Wdowa" to jest nazwa nader jadowitego pająka.

Ale to jeszcze nie była droga do sławy. Latające skrzydło jeszcze wciąż było w kraju marzeń. Wreszcie na podstawie paru małych skrzydeł latających Northrop otrzymał zamówienie na duże skrzydła i pierwszy lot odbył się w maju 1946 roku. —

Northrop pomaga również ludziom jak tylko może.

W pewnym szpitalu było szereg inwalidów, których zupełnie nie interesowały dawane im zajęcia. On zatrudnił ich przy montażu swoich samolotów — chłopcy odżyli — pracowali wesoło i dobrze.

Dalszym pociągnięciem było skonstruowanie szeregu lekkich protez z plastyku i stali. — Te pozwalały na lepsze ruszanie członkami okaleczonymi jak np. przeguby i kolana. —

O swoich pracowników dba. W swoim przedsiębiorstwie założył klub, który umożliwia uprawianie szeregu sportów. — Northrop jest jednym z niewielu ludzi, których marzenia spełniły się! — B.

Historia szkła

Oczy Horusa, egipskiego bożka, były zrobione z niebieskiego szkła i wywierały fascynujące wrażenie na ludzi. Oczy te miały moc hipnotyzującą. Od tego czasu wiele już wody upłynęło. Dzisiaj każdy nieszczęśliwy człowiek, który stracił oko, może je zastąpić szklanym okiem. Szkło stało się materiałem dostępnym dla wszystkich ludzi.

Tak, jak wszystko w życiu rozwija się powoli, udoskonala, powszechnieje tak samo wyroby szklarskie, przerabiane w najrozmaitszych formach i rodzajach stały się dzisiaj przedmiotem powszechnego użytku. Mamy szklane szyby w oknach, pijemy herbatę ze szklanek, szklane wazony służą nam na kwiaty itd.

Tajemnica sztuki wytapiania szkła była w dawnych czasach znana tylko wtajemniczonym, a więc władcom panującym, kapłanom sekt i magom. Ale już w starożytnym Egipcie przestała być przywilejem świątyń, a stała się własnością narodu. Z biegiem czasu szkło rozpowszechnili Fenicjanie po całym świecie.

Gdy padł Egipt, to szkłem płacono Rzymianom odszkodowania wojenne. Sam słynny Neron lubiał wyroby szklane, a w cyrku na walczących patrzał przez soczewkę zrobioną ze szmaragdu.

Dziwy jeziora Bajkał

Bajkał to największa kotlina na kuli ziemskiej: głębokość jego wynosi 1741 m. Swoim kształtem przypomina ono jezioro Tanganaikę w Afryce i z nim też bywa zazwyczaj porównywane. Głębokość Tanganaiki 1435 m., długość 645 km. i szerokość 30—80 km. Bajkał zaś ma długości 630 km. i szerokości 24—76 km. Jezioro Bajkał jest głębsze niż morze Kaspijskie.

Leży ono na wysokości 453 m. nad poziomem morza. Wzdłuż jego południowych wybrzeży ciągnie się nagimi szczytami potężny łańcuch gór Chamar-Daban, dochodzący do 2.500 m. wysokości. Z gór tych wiele rzek wypływa i wpada do Bajkału. Wśród nich napotężniejsza rzeka Selenga. Przynosi ona ogromne masy piasku do jeziora. Drugi łańcuch górski, porośnięty pięknymi lasami, nazywa się Ułan—Burgas.

Północny brzeg Bajkału przylega do gór dochodzących miejscami do 3.000 m. wysokości. Tam też znajdują się gorące źródła lecznicze, gdzie powstały znane w całym ZSRR uzdrowiska Goriaczynsk i Chakusy.

Jezioro Bajkał z powodu swoich osobliwości było zawsze przedmiotem szczególnych zainteresowań wielu uczonych. Jest ono prawdziwym muzeum zoologicznym. Do jego osobliwości należy fauna morska (której zwykle nie spotyka się w wodach słodkich) fauna dalekiej północy (foki — nerpy), fauna Indii, mórz podzwrotnikowych) gąbki (jednokomórkowe infusorie) i wiele innych zjawisk.

W celach badawczych odbyto cały szereg wypraw naukowych nad Bajkał

Pierwszym badaczem Bajkału był zoolog Benedykt Dybowski, potem Jan Czerski. Wiele prac naukowych o Bajkale napisał W. Obruczew. Żywą encyklopedią Bajkału jest Gleb Wiereszczagin.

Uczeni określają wiek jeziora na 150 milionów lat, a jego niezwykłą głębokość tłumaczą położeniem i gwałtownymi ruchami skorupy ziemskiej. Kotlina ta wciąż rośnie mimo to, że wpadające rzeki przynoszą duże ilości piasku), a dno Bajkału stale się obniża. Wody jego stopniowo zalewają coraz to nowe tereny, tak np. wieś Ust — Barguzin już dwa razy „odsuwała" się od Bajkału na skutek podnoszenia się poziomu wód w Bajkale.

Obecność morskiej fauny uczeni dwojako tłumaczą. Jedni twierdzą (Berg) że fauna nabrała morskiego wyglądu dzięki możliwości przystosowania się zwierząt żyjących w słodkich wodach do warunków właściwym morzu. Drudzy (Wiereszczagin) przypuszczają, że kiedyś było tu morze i zwierzęta przystosowały się do życia w słodkiej wodzie, kiedy ruchy skorupy ziemskiej zlikwidowały to morze, pozostawiając w kotlinie jego wody. Sądzą oni także, że foki — nerpy i ryby Lodowatego oceanu mogły w okresie lodowca tutaj dostać się rzekami Jenisiej i Angora.

Świat zwierzęcy Bajkału jest bardzo ciekawy. Świadczy on, że głębokość Bajkału jest zjawiskiem stosunkowo niedawnym. Zwierzęta głębinowe Bajkału posiadają wzrok, i nie różnią się tak bardzo od zwierząt żyjących blisko jego powierzchni.

Bajkał jest bogaty w rybę rozmaitego gatunku. Najwięcej w nim łososi i byczków. Już w latach 30-tych ub. stulecia rocznie łapano na Bajkale 90 tysięcy centnarów łososia. Gospodarka rybna była jednak chaotyczna i szkodliwa.

Obok przemysłu rybnego nad Bajkałem rozwija się jeszcze i przemysł futrzany.

W górach Bargazińskich rodzi się najpiękniejszy w świecie czarny sobol. W lasach nadbajkalskich żyje lis, szop, wiewiórka i inne zwierzęta futerkowe. Lasy pełne są jagód i orzechów cedrowych. Na północny wschód od Bajkału znajdują się kopalnie złota. Rozwój tego kraju nastąpi w całej pełni z chwilą uruchomienia potężnych hydroelektrowni na rzekach wpadających do Bajkału.

Filmy dla dzieci i ich pionierki

— Nie wiem, co mam zrobić? — użalała się matka piętnastoletniej dziewczynki i dziewięcioletniego chłopca. Wszyskie koleżanki, córki i koledzy synka chodzą co tydzień do kina. Uważam, że programy po większej części nie nadają się dla młodocianych, a więc bardzo wrażliwych oczu i uszu. Gdy starałam się powstrzymać dzieci od pójścia, tłumacząc, że chętnie puściłabym je na filmy dla nich odpowiednie, oboje odpowiedzieli mi: — Cała klasa pójdzie, dlaczego tylko my mamy być pokrzywdzeni?... Uważali się za ofiary, którym dziwaczne pojęcie matki zepsuło całą niedzielę, dzień wypoczynku po solidnej pracy, gdyż oboje bardzo dobrze się uczą.

Przypuszczalnie nie jest to fakt odosobniony i kino stało się troską wielu rodziców. Pomijając spory wydatek, obciążający budżet domowy, a przecież jest wielką przykrością odmówić dziecku rozrywki, gdyby chociaż zawsze była godziwą i odpowiednią! Wystarczy zaobserwować jak młodzież reaguje na powiedzenia i sytuacje drastyczne. Gdy patrzą na sceny erotyczne, rozlegają się na widowni okrzyki, komentarze i to z ust chłopaków w wieku od lat dziesięciu, a może i młodszych...

Doskonałym polem obserwacji była widownia na trylogii Payol'a z niezrównanym Raimu w: „Marius", „Fanny" i „Cesar". Filmy uważane za klasyczne, prowadzono więc na nie całe szkoły... Właśnie jaskrawa reakcja uczniów, ich śmiech, wywołały smutne refleksje u dorosłych: nie ma już tajemnic dla tych dzieci; wszystko wiedzą, zdmuchnięto im poezję z życia. Na ostatnim festiwalu filmowym w Wenecji już po raz drugi kobiety wystąpiły w obronie dzieci. Po raz pierwszy ujęła się za nimi pani Sonika Bö, na festiwalu w Cannes, pięć lat temu.

Sprawozdawca, Jerzy Gerster, będący na seansie w sali Palazzo del Cinema w Wenecji, doszedł do wniosku, że wystarczy zaobserwować reakcję dzieci, aby nie patrząc na film, zdać sobie sprawę, czy jest dobry, czy też mierny. Ułatwiona praca dla sędziów. W Anglii istnieje od sześciu lat organizacja „Children s Entertainments Film" na czele której stoi dyrektorka Mary Field. Dzięki tej organizacji powstało dwieście filmów dla dzieci, otworzono czterysta angielskich klubów filmowych. Co sobotę spotyka się w nich trzysta do czterechset tysięcy dzieci.

Mary Field napisała kilkanaście scenariuszy wyreżyserowała je, wkładając iście matczyną miłość w wyprodukowanie godziwych filmów dla dzieci. Tysiące listów dziękczynnych od małych widzów są piękną nagrodą dla tej społeczniczki; to też skrzętnie je przechowuje. Obecnie Mary Field zamierza napisać książkę o swoich doświadczeniach, chcąc aby i inne kraje poszły za przykładem Anglii, stwarzając u siebie podobne organizacje.

Drugą młodszą pionierką, pragnącą uchronić dzieci od ujemnego wpływu nieodpowiednich obrazów, jest pani Bower. Wydała „Dissensig Memorandum", w gorących słowach omawiające tę palącą kwestię. Równocześnie z ukazaniem się tej broszury zamieszczono w kilku tygodnikach ilustrowanych fotografie dzieci, zrobione infraczerwonymi promieniami w czasie wyświetlania filmu, nadającego się wyłącznie dla dorosłych. Dzieci odwracały się plecami do ekranu, inne zasłaniały rękami twarz. Jakaś mała dziewczynka ukucnęła chowając się za fotel. We wpatrzonych w ekran oczach bardziej odważniejszych dzieci odbija się przerażenie i strach. Po raz pierwszy schwytano „na gorąco" reakcję dziecka na szkodliwe dlań filmy.

Trzecią kobietą, walczącą o młodociane dusze jest Sonika Bö. Działalność swą rozwinęła w Danii, w Anglii i we Włoszech, lecz na stałe, po opuszczeniu Rosji w czasie rewolucji, osiadła w Paryżu, gdzie już prawie przed dwudziestu laty stworzyła pierwszy dziecięcy klub filmowy „Centrillon".

Przed pięciu laty w Cannes i przed trzema laty w Wenecji pani Sonika Bö zwołała kongres dla omówienia i wyświetlenia filmów dziecięcych. Wtedy uczestnicy dowiedzieli się, że istnieje już tyle gotowych filmów dla dzieci, że wystarczą one do obsłużenia całego świata. Trzeba tylko umożliwić wymianę, do tego właśnie mają się przyczynić kongresowcy.

Anglicy wyświetlają przeważnie filmy dla dzieci od lat siedmiu do dwunastu, więc pani Bö postanowiła zająć się produkcją dla malusińskich.

„Trzeba być bardzo ostrożną — wypowiada się ta doświadczona pionierka — właściwie dla maleństw nadaje się tylko „Latterna Magica". Szybka zmiana obrazów przeraża je. Wystarczy widok krowy sfotografowanej w zbliżeniu, aby wywołać panikę. Trzeba im pokazywać obrazy, zdjęte z pewnej perspektywy. Dzieci są bardzo konserwatywne i lubią, aby występowały te same osoby i zwierzęta, z którymi się zapoznały na poprzednich seansach.

Jeżeli chcemy dowiedzieć się, jaka jest ich szczera ocena widzianego filmu, trzeba, porozmawiać z dziećmi bezpośrednio po skończonym seansie. Późniejsze sprawozdania, ponieważ muszą być pisane obcą ręką, już zatracają swą cenną bezpośredność.

Jak widać z powyższego sprawozdania, wkroczyliśmy już na drogę stworzenia dla dzieci i dla młodzieży odpowiednich widowisk filmowych, co z całą pewnością zmniejszy przerażającą przestępczość u nieletnich — plagę obecnych czasów.

An.

Czy panujesz nad łzami?

Postarajcie się Drogie Czytelniczki odpowiedzieć sobie szczerze — „tak" lub „nie" na następujące pytania:

Czy płaczesz jeżeli...

1) zgubiłaś pieniądze...
2) umarł ktoś bliski...
3) miałaś niepowodzenie w pracy...
4) dostałaś radosną wiadomość...
5) nie możesz sobie kupić nowej sukienki...
6) pokłóciłaś się z rodziną...
7) wzruszyłaś się losem bohaterów powieści lub filmu...
8) ktoś był dla Ciebie nieuprzejmy...
9) cisną Cię nowe buciki...
10) nie zapraszają Cię do tańca...
11) mąż wyjeżdża w dłuższą podróż...
12) po prostu jest Ci smutno...

Osiem odpowiedzi na powyższe twierdzących, dowodzi, iż jesteś zawodową płaczką, skłonną do szantażowania całego otoczenia za pomocą łatwych łez. Pamiętaj, że Twoje łzy częściej irytują, niż wzruszają (tym bardziej, że przy płaczu noc Ci czerwienieje) — staraj się wszystkimi siłami zapanować nad tym mokrym żywiołem. Od 8 do 4 twierdzących odpowiedzi — jesteś nieco zbyt sentymentalna jak na nowoczesną kobietę i nie umiesz wznieść się ponad drobne kłopoty życia codziennego. Ten stan może poprawić lektura dobrych książek i wzięcie się do jakiegoś naprawdę poważnego zajęcia. Od 3 do 2 „tak" świadczy o Twoim dostatecznym opanowaniu wewnętrznym, przy czym nie zatraciłaś zdolności do wzruszeń; jest to wynik najkorzystniejszy. Jedna lub zero odpowiedź twierdzących dowodzi, że jesteś kobietą - kamieniem, obdarzoną być może imponującą siłą woli, lecz zbyt obojętną i tępą uczuciowo. Są bowiem sytuacje, w których człowiek jeśli nawet nie potrafi płakać rzewnymi łzami, to przynajmniej powinien mieć do tego wyraźną ochotę.

Imiona kobiece mają swój wdzięk!

Wybór imion podlega silnie modzie, a można to powiedzieć zwłaszcza o imionach kobiecych. Rodzice, wybierając córce imię, mają na względzie nie tylko pamięć jakiejś znanej bohaterki lub kochanej w rodzinie osoby: pamiętają także o tym, że imię należy do właściwości, nadających kobiecie specjalny wdzięk. Właścicielka stroi się w nie, jak w piękną suknię, jeżeli jej jest „do twarzy", a stara się przynajmniej nadać mu cechę oryginalności, skoro otrzyma imię mniej dźwięcznie brzmiące.

Powiada przysłowie, że „nie imię zdobi człowieka, lecz człowiek zdobi imię" — i życie bardzo często potwierdza tę prawdę. Imio na rzadko używane, zapomniane, uważane za brzydkie — nabierają uroku, gdy nosi je osoba miła, dobra, pełna wdzięku.

W dawnej Polsce powszechne były imiona proste, twarde jak Dorota, Barbara, Urszula, Tekla, Agata, Katarzyna. W w. XVIII i na początku XIX szukano imion sentymentalnych, wymyślanych, romantycznych. Chodziły wtedy po świecie Klaudyny, Amelie, Seweryny, Kamille, Malwiny, Narcyzy, Lucyny, a nawet można było spotkać Nepomucynę, Delfinę, Symforozę, Ignacynę i Hiacyntę.

Wielki wpływ na wybór imion miała literatura. Zapewne nie występowałaby tak często w metrykach Zofia, gdyby Mickiewicz nie dał nam swojej Zosi, sugerując nam czar, jaki w naszym pojęciu łączy się z tym imieniem. Sienkiewicz rozpowszechnił Danusie, Krzysie, Basie, Oleńki. Natomiast nie wiadomo dlaczego nie przyjęło się zdrobnienie „Jagienka", mimo, że nosząca je bohaterka sienkiewiczowska szczęśliwsza była niż wcześnie zmarła Danusia. Natomiast Jadwig mamy zawsze co niemiara, zapewne dzięki królowej, której wspaniała postać uczyniła to imię jakby najbardziej polskim imieniem kobiety.

Od czasów romantyzmu datuje się zwrot ku imionom słowiańskim, chociaż wytłumaczyć trudno, dlaczego pogańska, legendarna Wanda ma od dawna powodzenie, a nie przyjęła się np. Dąbrówka, której Polska zawdzięcza chrześcijaństwo, albo piękne imię Ludgarda, rzadką bywa Bożena, nie pojawia się wcale Świętochna, nie mówiąc już o Rzepisze.

Imiona takie, jak Kinga, Salomea, Jolanta bardzo rzadko bywają nadawane na chrzcie naszym dziewczętom. Imiona biblijne ze starego testamentu, tak pospolite w Anglii lub Ameryce, jak Rebeka, Rachela, Rut, Debora, Estera, nie są u nas brane w rachubę, bardzo rzadkie jest urocze imię Zuzanna lub Marta. W ogóle warto by rozpowszechnić niektóre ładne imiona, np. Sylwia, Agnieszka, Justyna, Lucja, Celina, Cecylia. Nawet owiana poezją szekspirowską Julia nie ma wśród nas wielu imienniczek.

Przez wszystkie wieki chętnie nadawano dziewczętom imię Maria. Miewała jednak Maria rozmaite odmiany jako codzienne wołanie. Zwano ją niegdyś Maryną, w czasach mickiewiczowskich Marylą, później Marynią, wreszcie Manią. Kiedy Marynia przeniosła się pod strzechy, a Mańka zyskała popularność na przedmieściach, nastąpił zwrot ku prostocie: ukazały się w salonach Marysie, odzyskała prawo obywatelstwa Kasia.

Obecnie daje się zauważyć zamiłowanie do imion rzadkich, lecz nie jest to objaw podobny, jak w XVIII wieku. Wybierane bywają imiona zapomniane, a miłe, przypominające sławne w historii postacie, wielkie święte lub odnawiające słowiańskie tradycje, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich.

Przepisy kucharskie

Klops ziemniaczany nadziewany

Ugotować 1 kg. mączystych ziemniaków, ostudzić, przepuścić przez maszynkę, dodać 2 jajka surowe, 1 łyżkę tłuszczu, łyżeczkę soli, mąki pszennej tyle, aby ciasto można było wyrobić. Zagnieść je, wyrobione rozpłaszczyć na stolnicy na podłużny, prostokątny placek, grubości palca, posypać tartą bułką, nałożyć ugotowaną słodką kapustą, odciśniętą z soku, zwinąć podłużny wałek, obracając złączeniem na spód boki zacisnąć, aby nadzienie się nie wydostało. Posmarować tłuszczem blachę, położyć na wierzch trochę tłuszczu i upiec w gorącym piecu, rumieniąc mocno skórkę.

Zamiast kapustą można nadziać klops kiszką kaszaną, obciągniętą ze skóry, pokrajaną drobno i zasmażoną z cebulką, z dodatkiem niewielkiej ilości tartej bułki i surowego jajka. Wszystko dobrze wymieszać.

★

Zupa pomidorowa na prędce

Kilka ładnych pomidorów i kilka ziemniaków, licząc po jednym dużym lub po dwa małe na osobę, pokrajać drobno. Zasmażyć w rondlu na maśle lub margarynie usiekaną cebulę. Gdy się zrumieni, włożyć pomidory i ziemniaki, posolić, dodać łyżeczkę cukru, wlać od razu tyle wody, ile potrzeba na zupę i gotować, aż ziemniaki rozgotują się zupełnie. Wtedy wszystko przetrzeć przez sito, dosolić i docukrzyć do smaku, wsypać trochę drobno usiekanego zielonego koperku. Oddzielnie podać grzanki krajane w kostkę. Zupy nie trzeba zaprawiać mąką, ponieważ przez dodanie ziemniaków jest zawiesista. Ma przy tym tę zaletę, że nie drogo kosztuje i ugotuje się w pół godziny.

★

Szarlotka w kruchym cieście

Udusić na miazgę obrane i pokrajane jabłka z cukrem, cynamonem i kawałeczkiem masła — bez dodawania wody. Oddzielnie zrobić kruche ciasto z łyżki surowego masła, 1 całego jajka, 1 żółtka, paru łyżek śmietany, szczypty soli i mąki, ile wejdzie. Zagnieść, wyrobić dobrze, rozwałkować dwa okrągłe plastry, jeden większy, drugi mniejszy. Większy wyłożyć na głębszą patelnię wysmarowaną masłem i wysypaną bułką, tak aby i dno i boki były przykryte ciastem, położyć na nim grubą warstwę jabłek, przykryć mniejszym plastrem ciasta, zlepić je brzegiem wokoło i wstawić patelnię natychmiast do gorącego pieca, aby surowe ciasto nie przemiękło od jabłek, bo się wówczas nie upiecze od spodu. Po upieczeniu zaraz zsunąć z patelni gorącą szarlotkę, posypać cukrem pudrem, według upodobania z dodaniem mielonego cynamonu lub wanilii i podać ciepłą.

Matka

„Śpij, moje złoto, — śpiewała
Kołysząc matka swe dziecię —
Śpij, moja nadziejo cała,
Moje ty życie!

Usnęło słabe niebożę,
Dosyć się, dosyć spłakało
Po płaczu lepiej też może
Będzie mi spało.

Dziecię! O, wieleż to biedy
Matczyna znieść musi głowa,
Nim się pociecha jej kiedy
Z ciebie wychowa.

Wieleż ja z czasem odbiorę
Miłej mi za to wdzięczności,
Gdy z ciebie uznam podporę
Mojej starości.

Gdy więc i sercem i głową
Nie dasz przodować nikomu,
Przydając coraz część nową
Dla twego domu.

Gdy się kraj cały zdumiewa,
Nad każdym twej cnoty czynem,
A sława będzie mi śpiewać,
Żeś moim synem.

F. Koźmian

Grypę w Europie znano już w XVIII i XIX w.

Wśród chorób, trapiących ludzkość najczęściej w miesiącach zimowych, do pospolitych należy grypa zwana często influenzą lub hiszpanką. Dzięki obecnemu rozwojowi nauk lekarskich i środkom profilaktycznym chorobą tą powstająca według powszechnego mniemania z przeziębienia nie jest już chorobą groźną. Zakażenie następuje przez styczność wzajemną ludzi.

Kroniki XVIII w. nie wiele dają materiału informacyjnego badaczom rozwoju tej choroby na naszym kontynencie. Wiemy tylko, że choroba ta jako epidemiczna kilkakrotnie wybuchała w Europie Zachodniej w Polsce i w Rosji. Sądząc na podstawie danych ogłoszonych przez Haezera w jego książce „Historia medycyny" wydanej w Jenie w 1882 r. epidemia grypy najgroźniej przedstawiała się w latach 1728—1730. Pojawiła się w Niemczech i Szwecji w 1708 r., stąd zawleczona została do Polski w 1729 r. i stopniowo objęła całą Europę. W Wiedniu w ciągu kilku dni zapadło na nią 60 tysięcy osób. Ciężki przebieg miała grypa w Anglii. W Londynie umierało tygodniowo przeszło 900 osób, tak, iż w Anglii uważano tą chorobę za „niebezpieczniejszą od dżumy w 1665 r.". Z Europy choroba ta przyniosła się do Stanów Zjednoczonych, w Polsce i w Rosji miała przebieg stosunkowo łagodny.

W 1740 r. grypa pojawiła się znowu i objęła Anglię, Włochy, Francję, Szwecję, Polskę i Rosję. W dwa lata później epidemia ta ogarnięła całą zachodnią Europę. Wówczas to nazwano ją influenzą, we Francji zaś otrzymała nazwę grypy od słowa „gripper" — co znaczy ogarniać, obejmować. Niektórzy badacze historii medycyny są zdania, że słowo grypa zawdzięcza swoją nazwę panującymu w XVIII w. we Francji i Anglii mniemaniu, że roznosicielem jest owad (la grippe), który w pewnych odstępach czasu zaraża powietrze powodując epidemię.

Największe rozmiary przybrała epidemia grypy około 1780 r. Wybuchła gwałtownie w Chinach i stąd zawędrowała do wszystkich kontynentów świata. Początkowo grasowała w Indiach w 1781 r., z końcem tego roku przeniknęła do Rosji, w marcu 1782 r. notowano ją w Polsce, a w sierpniu tegoż roku dotarła już do Hiszpanii.

Choroba ta dotknęła wówczas 50—75 proc. całej ludzkości. W Rosji nazywano grypę chorobą chińską, w Polsce nazywała się ruską (morbus Russicus). Chorzy uskarżali się na silny kaszel i katar w połączeniu z zapaleniem dróg oddechowych, gorączką i ogólnym osłabieniem. Przebieg choroby był na ogół lekki. Dzieci i młodzi po wracali do zdrowia na czwarty dzień, zaś starsi na szósty dzień choroby.

W latach 1788—1789 oraz w latach 1798—1800 epidemia grypy dotknęła Polskę i Rosję. W 1827—1828 znowu wybuchła epidemia grypy. Mówiono, że pojawiła się „z wiatrami północno-wschodnimi, wiejącymi ze wschodniej Syberii od granic chińskich i gór mongolskich". Cechą charakterystyczną tej epidemii było szybkie pojawienie się jej i prędkie wygaśnięcie. Medycyna ówczesna nie znała radykalnych środków zwalczających tę chorobę. Na szeroką skalę stosowano środki profilaktyczne. Zalecano utrzymywanie czystości w mieszkaniach, umiarkowaną temperaturę i zmniejszenie wpływu „zimnego i suchego lub zimnego i wilgotnego powietrza na całe ciało". W tym celu radzono noszenie na piersiach flaneli lub plastra wywołującego poty. Wewnętrznie używano naparów z ziół. Jeżeli choroba po 3—4 dniach nie przechodziła zalecano przyjmowanie proszków z 1—2 g. kamfory, z 10 gr. saletry i 10 gr. cukru.

Słońce jako opał

Ogrzewaniem domów słońcem rozwiązał Instytut Technologiczny w Massachusetts do tego stopnia, że „dogrzanie" z innych źródeł konieczne jest tylko w 10 proc. Urządzenie składa się z podwójnej ściany szklanej i za nią grubej płyty metalowej, powleczonej czarną matową farbą. Płytę tę z przeciwnej strony opłukuje woda, ogrzewa się i spływa do izolowanego zbiornika, gdzie utrzymuje swą temperaturę w ciągu 3—6 dni. Ogrzewanie mieszkania polega już na zwyczajnym centralnym ogrzewaniu. O ile więcej niż 3—6 dni jest bez słońca, wodę w zbiorniku podgrzewa się elektrycznie. Lepszym lecz droższym materiałem do konserwowania ciepła słonecznego jest stopiona sól glauberska, przy której można ogrzewać mieszkanie przy więcej niż 10 stopniach bezsłonecznych.

„Atomizowane" przedmioty

Francuskie przysłowie powiada, że „tylko pierwszy krok jest trudny"! W dziedzinie „atomizowania" rzeczy — jest już zrobiony. Na razie chodzi o piłki służące do golfu. Okazuje się, że gracze gubią je w katastrofalny sposób, przerzucając po za teren gry. Amerykanie lubiący statystykę, stwierdzają, że w Stanach Zjednoczonych 12 tys. piłek rocznie ginie w gąszczach, rowach itd.

Pewna firma amerykańska wpadła więc na pomysł następujący. Do piłkowego materiału dodaje się minimalną i nieszkodliwą cząsteczkę atomową, na tyle jednak aktywną, by aparat Geigera mógł ją wyśledzić. Aparacik taki, kieszonkowego formatu, ważący 300 gr. i kosztujący mniej więcej tyle co wynosi cena kilkudziesięciu piłek sprzedaje się razem z golfowym asortymentem! Ten pierwszy pomysł wywoła niezawodnie naśladownictwa i będziemy mieli cały szereg „atomizowanych" przedmiotów. A dalej — zbrodniarze nie będą mogli uciekać z więzień, jeżeli każe się im nosić „atomizowane" ubranie, nie będzie zgubionych rzeczy!...

ARGUS.

PORADY LEKARSKIE

Suchotnicze dzieci

O wiele łatwiejsze jest leczenie suchot u dzieci niż u starszych osób. Całkowite wyleczenie zależy od okoliczności i otoczenia w jakich dziecko przebywa, od stanu rozwoju choroby i odporności organizmu, oraz jakości leczenia. Najważniejszym warunkiem przy leczeniu suchot u dzieci jest świeże powietrze. Zdrowe powietrze jest najlepszym czynnikiem antyseptycznym, skracającym życie drobnoustrojów, czyli zarazków. Nie ma lekarstwa, które by tak szybko uśmiercało bakcyle suchotnicze, jak świeże powietrze i promienie słoneczne. Eksperymentalnie wykazano, że dziury w płecach zagoiły się tylko pod wpływem świeżego powietrza i promieni słonecznych.

W rodzinach, gdzie panują suchoty, okna powinny być otwarte dniami i nocami, naturalnie przy zachowaniu ostrożności co do zaziębienia się przy zmianie temperatury. Statystyka wykazuje wielką doniosłość leczenia kąpielami w promieniach słonecznych, a doświadczeni lekarze uważają ten sposób leczenia za bardzo skuteczny. Miejsca do leczenia suchot powinny znajdować się nad morzem lub w górach.

Płucna gimnastyka w lesistych okolicach i górach, to drugi czynnik nie ustępujący pierwszemu. Obmywanie całego ciała letnią wodą pomagają znakomicie do pobudzenia cyrkulacji krwi. Kąpiele w wannach z dodatkiem soli morskiej nie mniej skutecznie wpływają na poprawę krwi. Masaże, gdy kończyny nóg i rąk są zimne, działają bardzo skutecznie.

Dziecko mające suchoty bardzo szybko przychodzi do zdrowia przy zastosowaniu mlecznej diety. Kakao, jaja, jarzyny, kasze, owoce, sery, zupy mięsne to wszystko pomaga do wzmocnienia organizmu i zabicia zarazków suchotniczych. Z reguły mleka nie należy podawać częściej jak co cztery godziny. Do mleka dodawać można żółtko z jajka.

Powinno zwracać się baczną uwagę na czynność kiszek i nie przeładowywać żołądka pokarmami. Na ulżenie kaszlowi zastosować ściśle przepisy lekarza. Dziecko jest zdrowe, gdy wszystkie objawy suchot znikną. Baczyć jednak trzeba, aby nie powróciły.

Śmiej się to pół zdrowia — bądź zdrowszy

Gdy spadochroniarz ląduje w samolocie

Generał Eisenhower, który teraz jest na ustach wszystkich, opowiada:

Po wojnie został wezwany do U.S.A. — W samolocie siedzi obok niego spadochroniarz wracający do domu. Opowiada o swoich przeżyciach, wreszcie zbliżają się do lotniska amerykańskiego i Eisenhower widzi, że jego sąsiad zaczyna być nerwowym. Pyta go: „Co jest, synku?" Na to spadochroniarz odpowiada trzęsącym się głosem: „Wie Pan, generale, po raz pierwszy w życiu ląduję w aeroplanie!" B.

× ×

Zemścił się

Właściciel baru odmówił jednemu gościowi kieliszka. Gość grzecznie wyszedł. Po chwili gospodarz zauważył, że jakoś żaden klient nie przychodzi. Okazało się, że gość kupił kłódkę i zamknął lokal od strony ulicy. B.

× ×

Nasze dzieci

W Dzień Zaduszny szli do kościoła: ojciec, matka i ich dzieci. Pierwsi weszli do kościoła dwaj chłopcy: Wojciech i Michał. Ale zaraz wybiegli ogromnie wystraszeni. Na zapytanie rodziców, co się stało, odpowiadają, że ksiądz z ambony krzyczał: Za-duszę Wojciecha, za-duszę Michała.

Polska książka w polskim domu

Deotyma: „PANIENKA Z OKIENKA" Jak wiele przeżyła piękna, złotowłosa Hedwiga! Niewola u Tatarów, młodość w domu bogatego kupca gdańskiego, miłość od pierwszego wejrzenia, dramatyczna ucieczka z ukochanym i wwreszcie walka z namiętnością starzejącego się mężczyzny! „PANIENKA Z OKIENKA" — to słynna powieść historyczna, której żywa akcja rozgrywa się w pierwszej połowie 17-stulecia w Gdańsku i w środkowej Polsce. — Nowe wydanie z ilustracjami. — **Cena wraz z przesyłką fr. 850.—**

Józef Conrad: „MŁODOŚĆ". Jedna z najpiękniejszych książek Polaka, który stał się wielkim pisarzem angielskim. Niezwykła podróż morska i niepokojący świat afrykańskiej puszczy stanowią egzotyczne tło, na którym narasta dramatyczna akcja, świetnie rozwinięta i opowiedziana przez Conrada. — **Cena wraz z przesyłką fr. 360.—**

Michał Czajkowski: „STEFAN CZARNIECKI". Wielka powieść historyczna, której bohaterem jest Stefan Czarniecki, jeden z najwybitniejszych wodzów polskich. W książce tej żyje Polska 17-wieku: potyczki i walki ze Szwedami, zdrady wielkich panów, intrygi kobiece i niepohamowane namiętności, szczyty bohaterstwa i niziny upadku — składają się na akcję niezmiernie żywą i wysoce frapującą. Jest to powieść o wojnie i miłości. — 2 tomy, prawie 600 stron tekstu. — **Cena wraz z przesyłką fr. 580.—**

John Steinbeck: „MYSZY I LUDZIE". Akcja tej wnikliwej i subtelnej powieści rozgrywa się na samotnej ranczy, położonej gdzieś na krańcach Kalifornii. Piękna i młoda dziewczyna, o której wszyscy mówią, że miała burzliwą przeszłość, wkracza nagle w świat silnych i brutalnych mężczyzn, wywołując ogólne podniecenie i niepokój. Dziewczyna zachowuje się wyzywająco, doprowadzając tym do rozpaczy swego męża — i z kolei zwraca uwagę na Lennie, silnego olbrzyma, ograniczonego umysłowo, żyjącego w świecie własnych marzeń. Na tym tle John Steinbeck, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy amerykańskich, zbudował wstrząsającą powieść, która rzuca światło na najtajniejsze przeżycia ludzkie. — **Cena wraz z przesyłką fr. 280.—**

Alina Nieduszyńska: „SPRAWA MOSTÓW". Interesująca powieść z życia emigracji polskiej w Holandii, której akcja rozgrywa się w latach 1937—1940. Jan marzył o złotowłosej Trutie i o Lindzie, uwodzicielskiej śpiewaczce, ale urocza Marysia zdołała przesłonić swoje rywalki. Wydarzenia dziejowe zmieniły bieg życia, a sprawa wysadzenia w powietrze mostów stała się jednym z najważniejszych zadań w przededniu niemieckiej inwazji. — **Cena wraz z przesyłką fr. 550.—**

NAJWAŻNIEJSZE PROROCTWA I PRZEPOWIEDNIE NA CZASY PRZYSZŁE. Oto tytuły rozdziałów tego ciekawego opracowania: WSTĘP — PIRAMIDY — MAPA PRZYSZŁEGO ŚWIATA — ZNISZCZENIE PARYŻA — ZESTAWIENIE CHRONOLOGII KOŃCA NASZEJ EPOKI — PROROCTWA MECHALIASZOWE — PROROCTWA O KRÓLESTWIE POLSKIM KS. MARKA — PRZEPOWIEDNIA „MICKIEWICZOWSKA" — PROROCTWA Z KSIĄG NARODU POLSKIEGO. — **Cena wraz z przesyłką fr. 95.—**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, nadsyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski, Niemiec i innych krajów. **W takim wypadku obowiązuje dodatkowa opłata w wysokości Frs. 40.— na polecenie i specjalne opakowanie.**

UWAGA: **Wysyłka zamówionych książek — pocztą ubezpieczoną — nastąpi dopiero po otrzymaniu całkowitej należności.**

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do Wyd. „NARODOWIEC", LENS (P.-de-C.)

Proszę o nadesłanie mi następujących książek, które oznaczyłem krzyżykiem:

..... PANIENKA Z OKIENKA
..... MŁODOŚĆ
..... STEFAN CZARNIECKI
..... MYSZY I LUDZIE
..... SPRAWA MOSTÓW
..... NAJWAŻNIEJSZE PROROCTWA I PRZEPOWIEDNIE

Należność za wybrane książki w wysokości fra. ..... przekazuję równocześnie na Konto pocztowe LILLE C/c 10657. — Journal „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)

Imię, nazwisko: .....
(drukowanymi literami)

Dokładny adres: .....
(drukowanymi literami)

STYCZEŃ
20
Sobota

Dziś: Fabiana, Sebast.
Jutro: Agnieszki
Pojutrze: Wincentego

ECHA DNIA

Dyrektor gastronomiczny gwiazd filmowych w Hollywood, Hauser oświadczył, że Włosi jadają zbyt wiele makaronów, co odbija się niekorzystnie na zewnętrznym wyglądzie artystów włoskich.

Zdaniem znawcy kuchni gwiazd filmowych w U.S.A. Włosi posiadają piękne oczy, ładne fryzury a artystki mają wspaniały połysk skóry.

Dyrektor Hauser pokreśla jednak, że włoscy aktorzy i aktorki mają za to w większości wypadków podwójne podbródki. Jest to następstwo zjadania zbyt wielkiej ilości makaronów, oraz ciastek wszelkiego rodzaju.

Dla zapobieżenia podwójnym podbródkom chirurgia estetyczna jest w stanie przeciwdziałać przy pomocy odpowiednich zabiegów.

Wady natomiast zewnętrzne w budowie ciała, spowodowane masowym spożywaniem spagietti, dadzą się usunąć po zastosowaniu specjalnej diety w odżywianiu.

Hauser posiada swoje doświadczenie i zaleca zwłaszcza kobietom, które pragną utrzymał swoje kształty w ramach wymiarów, przepisywanych przez kanony piękności, by stosowały dietetyczne życie w oparciu o odżywianie się przy pomocy owoców, sałat, oraz wszelkiego rodzaju potraw z domieszką drożdży piwnych.

Osiągnięcia dyrektora Hausera jako znawcy sztuki kulinarnej są poważne. Wiele gwiazd filmowych z Holywood jemu zawdzięcza swoje piękne kształty.

Typowym przykładem powodzenia metody Hausera jest piękna kibić Marleny Dietrich.

Ostatni więc pobyt w Rzymie mistrza gastronomii gwiazd filmowych wywołał zrozumiałe zainteresowanie u tych zwłaszcza przedstawicielek płci pięknej, które pragną czarować płeć brzydką przy pomocy doskonałych linij ciała oraz lekkich kształtów zewnętrznych.

Jeszcze o „starcach" - o straszeniu grzechem kapłana

Też dwudziestego ósmego
Grudnia, roku ubiegłego,
Gdzie „G. P." starców żałuje,
I nad „D.P." się lituje,
Że „do Polski nie wrócili,
Bo ich Syberią „straszyli" —
Sama strasznie rozgniewana
Chce „straszyć" grzechem kapłana
Oraz prezesa K.T.M.-u
I prezeskę Polek! — Czemu?
— Za ich zatwardziałe serce
Dla staruszków w poniewierce...
— „Do wszystkich dłoń wyciągali
Bratnią." — Ci ją odtrącali!...
Toż to niesłychane w świecie!
Tak, bo Wy się błaznujecie,
Panowie z „Polskiej Gazety"
Pomyślcie — tak jest — niestety!
— Wy „dłoń bratnią wyciągacie
Do wszystkich" — jak powiadacie,
A „wszyscy" ją odtrącają,
— Jak to Panowie stwierdzają —
„Wszyscy" z księdzem, z prezesami
Komitetu i z Polkami...
— Dlaczego? — Bo wszyscy znają
Że centrum, gdzie składki dają
Z miłością a nie z hałasem,
To jest Misja z Caritasem,
Które Wy prześladujecie
W Polsce, w Francji, w całym świecie.
Tam-to jest wsparcie „bez listy"
Dla „kamrata" i „faszysty"!
Jeśli Wy o tym nie wiecie,
Ale przekonać się chcecie,
Toś z „Gazetą" nie błaznujcie,
Lecz „Narodowca" kupujcie,
Którego tak potępiacie,
A zaraz się przekonacie,
Że choć się już skończył grudzień —
To jest tam „zbiórka na Tydzień"
Miłosierdzia". — Więc, kamraci!
Niech żaden czasu nie traci,
Lecz zamiast straszyć nas zuchwale
I rozbijać — niech wspaniale
Wyśle dar do Caritasu
Bez „grzechu" i bez hałasu.

Vinces Laus.

Wieści z Polski

Niezadowolenie powszechne z dyktatury oraz z tępej i niechlujnej biurokracji

Warszawa. — Skargi na tępotę i niechlujstwo biurokracji są tak powszechne i niezadowolenie tak stale wzrastające, że reżim czuł się zniewolony wydać dekret w sprawie **„skutecznego zwalczania biurokratyzmu i nadużyć aparatu państwowego"**, jak powiedziano w dekrecie.

Atoli wiadomo wszystkim, że kruk krukowi oka nie wykole. Mimo to warto przyjrzeć się niektórym przepisom dekretu, gdyż wykazują pośrednio zawsze głębokie przyczyny niezadowolenia powszechnego. W dekrecie powiedziano między innymi:

„Dni i godziny przyjęć powinny być ustalone w taki sposób, aby w najszerszym zakresie ułatwić dostęp ludności, a przede wszystkim pracującym. W czasie przyjęcia mogą być składane przez obywateli odwołania i zażalenia — ustnie lub pisemnie — dotyczące działalności wszelkich organów administracji państwowej.

„Przewodniczący prezydium rady narodowej odpowiada osobiście za całokształt organizacji w prezydium sprawy przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania odwołań i zażaleń ludności.

„Osoby winne przewlekania rozpatrzenia lub załatwienia odwołań, listów i zażaleń, jak również przejawiające bezduszno - biurokratyczny, formalny stosunek do odwołań, listów i zażaleń obywateli powinny być pociągane do surowej odpowiedzialności służbowej.

„Tworzy się przy Radzie Państwa Biuro Listów i Zażaleń. Biuro Listów i Zażaleń obowiązane jest systematycznie czuwać nad ścisłym wykonaniem postanowień niniejszej uchwały. Organizację i regulamin działania Biura Listów i Zażaleń ustala uchwała Rady Państwa".

* * *

Do tego czasu było tak, że gdy do Prezydium Rady Ministrów wpłynął list pewnej obywatelki z miasta N., zawierający rzeczową krytykę stosunków panujących w szkolnictwie w tym mieście, skierowano list do miejscowej Rady Narodowej w N. Po kilku tygodniach przyszła odpowiedź: „Poszukiwania autora anonimu nie dały wyniku"... Zamiast zająć się zasadniczą treścią listu i zamiast ustosunkować się do krytyki w nim zawartej, miejscowa władza potraktowała list jako złośliwy anonim i wszczęła poszukiwania autora, aby go ukarać i obrzydzić mu życie.

Tak pozostanie i nadal. W dyktaturach biurokracja jest także dyktatorem, patrzącym na społeczeństwo nie tylko jak na niewolnika, ale także jak na wroga.

Racibórz liczy 35 tysięcy mieszkańców

Racibórz leży niedaleko granicy polsko-czechosłowackiej. Pierwsze wzmianki o nim znajdujemy w zapiskach kronikarskich z 1508 r. Mowa w nich o królu polskim Bolesławie Chrobrym, który zbudował zamek na prawym brzegu Odry.

Chodząc po mieście, które uległo w czasie ostatniej wojny w 80 proc. zniszczeniu, szukałem ciekawych zabytków polskiej kultury, mimo iż wiedziałem, że Racibórz wiele ich nie posiada, a zagłada miasta w 1945 r. jeszcze bardziej zmniejszyła ich liczbę.

Co z tych pamiątek przeszłości pozostało? Z zamku Piastowskiego zachowała się zaledwie godna uwagi brama wjazdowa i przyległą do niej kaplica zamkowa. Z dawnych umocnień fortyfikacyjnych miasta — zachowały się tylko niewiele znaczące resztki w postaci baszty z XVI w. i szczątki murów ochronnych przy ul. Drzymały.

Kościół w rynku, zwłaszcza jego część wschodnia z prezbiterium, pochodzi gdzieś z XII — XIII w. Piękne stalle kolegiackie są wzorowane na ławach kościoła Mariackiego w Krakowie. Część wschodnia dobudowano w 1436 r. W 1821 r. umiejscowiono w jej nawie sarkofag Ofki, córki księcia Przemysława Poniatowskiego, który zmarł w 1859 r. Kościół dominikański wybudowany w 1258 r., posiada ołtarz z czarnego marmuru z grobowcami i pomnikami rodzin Klemy z Ligoty i Gaszynów a także zabytkowy ołtarz na ścianie północnej, przedstawiający „Taniec śmierci" z napisami polskimi i postaciami w polskich strojach ludowych.

Zasługuje również na uwagę Muzeum Miejskie. Z dawnych 3.500 cennych eksponatów o dużej wartości historyczno-narodowej pozostało zaledwie około 900.

Mimo wielkich zniszczeń, które obejmują prawie 80 proc. całej kubatury miasta, Racibórz dość prędko powrócił do normalnego życia. Liczba ludności przekracza już dziś 35 tys. mieszkańców.

Nie będzie lekarstw zagranicznych

Warszawa. — Przygotowywany jest spis lekarstw, które wolno będzie lekarzom w kraju zapisywać. Spis ten nie będzie zawierał żadnych lekarstw zagranicznych.

Wszystkie budki uliczne z papierosami, wodą sodową i gazetami zostały upaństwowione.

Nienaprawione zniszczenia wojenne

Koszalin. — W bardzo wielu piwnicach domów koszalińskich brakuje szyb. O wstawieniu ich nie zatroszczył się dotychczas nikt, zadawalając się tylko wydaniem apelu pod adresem mieszkańców Koszalina o zabezpieczenie rur i przewodów wodociągowych przed zamarznięciem. Miejskie Biuro Remontowe winno zająć się wstawieniem okien, aby uchronić przewody i zegary od pęknięcia (na skutek mrozów) i zaoszczędzić pieniądze na zbędne remonty związane z reparacją rur w zimie.

Oblężenie Krakowa w roku 1587

Kraków. — Wynikiem burzliwej elekcji zamykającej trzecie bezkrólewie po śmierci Stefana Batorego (1586), było powołanie na tron polski w dn. 19 i 22 sierpnia 1587 roku dwóch kandydatów: Zygmunta Wazy, królewicza szwedzkiego, którego popierał kanclerz Zamoyski i arcyks. austr. Maksymiliana, brata cesarza Rudolfa II, za którym stał potężny ród Zborowskich.

Nad krajem zawisła groźba wojny domowej — przypomina A. Brayer. Maksymilian podstąpił z wojskiem pod Kraków, aby zająć stolicę i koronować się, zanim zdąży to uczynić przeciwnik. Kanclerz, uprzedzając zamiary Maksymiliana, przygotował miasto do obrony przez wzmocnienie murów, powiększenie załogi oraz zbudowanie wału ziemnego od Kleparza poprzez Garbary do Wisły. Ponadto dla łatwiejszej obrony kazał spalić niektóre przedmieścia (Prądnik, Krowodrze, Garbary i in.).

Austriak próbował układami skłonić miasto do poddania się, a gdy to się nie udało, poczynił przygotowania do szturmu. Przedtem jednak użył podstępu: przy pomocy garbarzy Niemców, zamieszkałych przedmieście Garbary, położone wokół kościoła „na Piasku", ukrył w ich domach żołnierzy austriackich, przeprowadzonych tam potajemnie nocą przez zdrajców. Mieli oni w odpowiedniej chwili zaatakować od tyłu żołnierzy polskich. O świcie dn. 24 listopada 1587 r. Maksymilian przystąpił do ataku. Z razu zwycięstwo przechylało się na jego stronę, także dzięki temu, że ukryci na tyłach żołnierze austriaccy zaskoczyli i częściowo pomieszali szyki polskie, zaś garbarze zaczęli ostrzeliwać załogę miejską na murach. Dowództwo polskie opanowało jednak niebezpieczeństwo i po zaciętej walce zdołało odeprzeć atak z dużymi stratami nieprzyjaciela. Maksymilian cofnął się do Zielonek. Garbarze-Niemcy ponieśli zaś zasłużoną karę.

Kość mamuta znaleziono pod Łodzią

W Rudzie Pabianickiej podczas robót przy regulacji stawu opodal rzeki Ner, natrafiono na kość olbrzymiego zwierzęcia. Jak stwierdzono, są to szczątki kośćca mamuta. Znaleziona kość waży 44 kg i jest jedną z największych kości mamuta, jakie odkopano kiedykolwiek w Polsce.

Uczeni przypuszczają, że szczątki kośćca mamuta pochodzą z okresu dyluwium, t.j. z epoki przed 50 z górą tysiącami lat, kiedy obszary Polski zalegała tundra i kiedy żył na tym obszarze mamut, niedźwiedź jaskiniowy, wół piżmowy i ren.

HUMOR KRAJOWY

W biurokracji na poczcie

Otóż pewna instytucja organizowała pewien zjazd. Bardzo ważny zjazd. Do kandydatów na uczestników tego zjazdu, rozrzuconych po całym kraju, powędrowały w tej sprawie listy. Jeden z takich listów powędrował do Piotrkowa Trybunalskiego. Ekspress. Wysłano go 27 listopada, na miejsce dotarł 29. W porządku.

Aliści po pewnym czasie okazało się, że z przyczyn, o których nie będziemy pisali — zjazd trzeba odłożyć. Że odbędzie się, owszem, ale w późniejszym terminie.

I znowu powędrowały listy. Jeden do Piotrkowa. Ekspressem.

Wysłany 7 grudnia, dotarł ósmego. Bardzo ładnie. Po prostu ślicznie.

Ów piotrkowianin, powiadomiony o odwołaniu zjazdu, rozpakował kufry i toboły i ze spokojem powrócił do swej pracy.

Nie na długo jednak. Bo oto 12 grudnia przynosi mu listonosz list-ekspress, z którego wynika, że ów zjazd odbędzie się 11 grudnia.

W pierwszej chwili adresat mruknął coś, czego nie będę powtarzał.

Po pewnym czasie jednak, począł ów list oglądać i stwierdził, że wysłany on został z Bydgoszczy dnia 6 grudnia, czyli przed wysłaniem listu, który dotarł do Piortkowa przed pięciu dniami, czyli, że wędrował równo 6 dni.

I właściwie można by na tym skończyć. Adresat, jako człowiek o bystrym i lotnym umyśle, pokiwał głową nad cudami, dziejącymi się na naszej poczcie i list-ekspress schował do biurka, aby go po latach pokazywać dzieciom i wnukom jako dowód tego, że w niektórych wypadkach zamiast list wysyłać ekspresem, lepiej go zanieść osobiście, a z pewnością szybciej dotrze do adresata.

Załóżmy jednak, że adresat jest osobnikiem ciężko myślącym, że nie zastanawia się długo, tylko — zupełnie zresztą logicznie — uważając za obowiązującą dla siebie treść ostatniego listu, wsiada w pociąg i zjawia się na miejscu.

Strata pieniędzy, strata czasu, strata sił. Niepotrzebna i kosztowna fatyga. A przez co? Jasne, że przez pocztę!

Albo inaczej. Np. pan Apolinary Gwóźdź otrzymuje pismo od siostrzeńca:

„Drogi Wuju! W chwili słabości i załamania, przyrzekłem pewnej osobie, że wstąpię z nią w związki małżeńskie. Mam zaszczyt zaprosić Cię na ten smutny obrządek. Przyjeżdżaj wraz z rodziną".

Oczywiście p. Apolinary pakuje walizki, szykuje prezenty, jego małżonka pędzi do krawcowej i fryzjera, a dzieci intensywnie się myje i szoruje. Po paru dniach przychodzi znowu pocztówka od siostrzeńca:

„Rozmyśliłem się, Drogi Wuju i ze ślubu nici, czyli guzik. Może po Świętach. Padam do nóżek, zostawaj w zdrowiu!"

Pan Apolinary klnie w wyszukany sposób, po czym obwieszcza tę hiobową wieść całej familii i wyjazd nie dochodzi do skutku. A następnego dnia znowu list:

„Drogi Wuju!

Przyjedź na pewno .Czekamy. Dwie gęsi już upieczone. Indyk także. Nie zrób nam zawodu!"

Co wówczas robi pan Apolinary? Są trzy możliwości: albo dostaje kręcka, albo zupełnie niepotrzebnie taszczy się z rodziną do siostrzeńca, albo idzie na Pocztę i czyni tam potężną awanturę.

Straty francuskie na skutek wojny w czasie od r. 1939—1945

318.645 zmarłych, w czym 210.671 wojskowych i 107.874 osób cywilnych

Paryż. — Ministerstwo byłych kombatantów ogłosiło bilans, przedstawiający w przybliżeniu straty francuskie w czasie wojny 1939—1945. Według posiadanych obecnie danych, straty te były następujące:

Ofiary wojskowe:

91 232 zabitych podczas kampanii 1939—1940;
36 877 jeńców, zmarłych w niewoli;
60 343 zabitych podczas kampanii 1940—1945;
22 219 zabitych w Ruchu Oporu.

Ofiary cywilne:

101 424 osób cywilnych francuskich padło ofiarą działań wojennych, w czym 14 456 podczas kampanii 1939—1940. Liczba ofiar cywilnych cudzoziemców, zmarłych we Francji, wynosi 6 450.

Tragiczny bilans wymienia zatem 318 645 ofiar, w czym 210 671 wojskowych i 107 874 osób cywilnych.

Konferencja ambasadorów Francji

PARYŻ. — W dniu 19 stycznia br. zebrali się na konferencji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ambasadorowie Francji w Waszyngtonie, Lake-Success, Londynie i Bonn (pp. Henri Bonnet, Jean Chauvel, René Massigli i André François-Poncet). W konferencji wezmą udział min. Robert Schuman oraz wysocy funkcjonariusze Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Konferencja będzie miała cel informacyjny. Ma ona zapoznać rząd francuski z poglądami i zamiarami rządów zachodnich, z którymi ambasadorowie ci mają kontakt, w sprawie kwestyj ogólnych, które będą przedmiotem konferencji „Czterech".

Konferencja informacyjna w Paryżu będzie zatem konferencją wstępną przed nowymi naradami ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie.

Nowa grupa polityczna we Francji

PARYŻ. — Utworzona została nowa grupa polityczna: „niezależna lewica socjalistyczna". Zdaniem jej członków, „w obecnym kryzysie postępowego ruchu robotniczego, społeczna demokracja i komunizm stalinowski nie odpowiadają więcej wymaganiom działaczy demokratycznych" i dlatego utworzyli nową grupę.

Znalazł rysunki sprzed 20 tysięcy lat

Badacz jaskiń podziemnych, Norbert Casteret, znalazł w grocie na obszarze dep. Haute-Garonne rysunki przedhistoryczne, pokrywające mur i przedstawiające konie. Rysunki te datują się podobno sprzed 20 tys. lat. W czasie swojej ekspedycji p. Norbert Casteret natrafił na nietoperze, którym nałożył pierścień w r. 1937. Szczegół, ten przysporzył cennych danych o długości życia tych zwierząt.

Jubileusz pisma polskiego w Brazylii

Kurytyba. — Wychodzący tutaj tygodnik „Lud", obchodził 25-ciolecie pracy społecznej jako główny organ Polaków w Brazylii.

Pierwszy numer „Ludu" ukazał się 2 października w 1920 r.

Wydawcą była Spółka Akcyjna, której większość udziałów nabyli Księża Misjonarze.

Pierwszym redaktorem „Ludu" był ks. Józef Góral; położył on silne podstawy dla nowego pisma, któremu zasyłamy szczere życzenia pomyślnego rozwoju!

Zamierza pobić rekord głodowania

LILLE. — Pani Cherlys, młoda i piękna niewiasta, zamierza pobić rekord głodówki, ustalony przez Burmaha z 53 dniami. Weszła ona w środę do skrzyni z plexiglas'u, ustawionej w lokalu w śródmieściu Lille. Pani Cherlys zamierza pozostać w skrzyni 60 dni.

Jedną trzecią podatku za rok 1950 muszą zapłacić do 15 lutego br. ci. którzy za rok 1949 zapłacili ponad 20 tysięcy franków podatku

Paryż. — W myśl ustawy z 1 stycznia 1951 r., podatnicy, którzy w ubiegłym roku zapłacili podatku dochodowego ponad 20 tysięcy fr. winni uiścić przed 15 lutym br. jedną trzecią sumy wpłaconej z tego tytułu, na poczet podatku za rok 1950. Uiszczenie drugiej części tej kwoty obowiązuje przed 30 kwietnia br.

Administracja Planu Marshalla zatwierdziła dalsze zezwolenia na zakupy dla Francji i Północnej Afryki

Waszyngton. — Ropa naftowa i produkty naftowe stanowią prawie jedną trzecią, t.zn. 3.867.000 dolarów ogólnej sumy zezwoleń udzielonych zeszłego tygodnia tytułem Planu Marshalla, a wynoszących 12.223.000 dolarów.

Dnia 8 i 9 stycznia Administracja Planu Marshalla udzieliła zezwoleń na zakupy na ogólną sumę 20.158.000 dolarów, z czego 250.000 dolarów dla Francji na zakup nasion i 385.000 dolarów dla Północnej Afryki, na zakup łoju i tłuszczu.

Administracja Planu Marshalla udzieliła również Francji, Norwegii i Holandii 1.767.000 dolarów na zakup artykułów nie wojskowych w ramach programu pomocy dla wspólnej obrony.

Francuska misja gospodarcza wyjedzie do Indyj

PARYŻ. — Francuska misja gospodarcza, złożona z kierowników przedsiębiorstw, fachowców i bankierów, wyjedzie do Azji pod koniec stycznia, celem zwiedzenia głównych ośrodków gospodarczych Indyj, Pakistanu i Cejlonu. Na czele delegacji będzie stał prawdopodobnie p. Robert Buron, sekretarz stanu dla spraw gospodarczych.

Opłaty za przewóz towarów na kolejach podrożeją o 5 procent

PARYŻ. — Począwszy od 24 stycznia opłaty za przewóz towarów na kolejach podrożeją około 5 procent. Szczegóły podwyżki zostaną podane na afiszach, które będą wywieszone na dworcach.

Pracownicy w piekarniach żądają 25 proc. podwyżki zarobków

PARYŻ. — Przedstawiciele czterech syndykatów paryskich pracowników piekarń uchwalili na wspólnym zebraniu zażądanie 25 proc. podwyżki zarobków, szybkiej dyskusji umowy zbiorowej oraz przywrócenia 5-dniowego tygodnia pracy.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Świątek*)

Na rozdrożu stoi Świątek
Pokrzywiony, stary.
Śladem dawnych jest pamiątek,
Prostodusznej wiary.

To przysiądzie obok ptaszek,
łan się kłania żyta,
lub blaszany na nim daszek
od wiatru aż zgrzyta.

I wioskowe w dali chaty,
bezpieczne wśród nocy:
Świątek czuwa — jest ich bratem,
udzieli pomocy.

Gdy do miasta jadą fury,
ludzie grzęzną w piasku,
to przystanie coraz który,
wezwie Bożej łaski.

J. R.

*) Figura święta, przydrożna, których dużo jest w Polsce.

Przygody Rafała Pigułki

Rafowi się nie powodzi:
Nie może „swobodnie" chodzić...
Kiedy idzie po ulicy —
Na co gwoździe?! — żandarm krzyczy.
W domu znów „gwałty" przestrogi —
Basia: — „Nie brudź mi podłogi!"
Znów „wolność" pogwałciła:
W podłogę gwoździ nabiła.
I kazała — pod groźbami —
Chodzić pomiędzy gwoździami.

56) (Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ II

Dol

Dol, hiszpańska osada francuska w Bretanii, jak ją określają w dawnych aktach, nie jest miastem, lecz ulicą. Wielka, stara gotycka ulica, z lewej i prawej strony zabudowana domami; domy te, z kolumnowymi podsieniami, nie biegły równą linią, lecz tworzyły liczne wykusze i wnęki. Reszta miasta jest po prostu siecią uliczek, które wpadają w ulicę główną jak strumienie do rzeki. Miasto to, bez murów i bram, ze wznoszącym się nad nim wzgórzem Dol, nie mogłoby wytrzymać oblężenia; lecz ulica sama umiałaby stawić opór. Występy domów, które istniały jeszcze przed pięćdziesięciu laty, i dwie galerie, biegnące pod kolumnadami, tworzyły bardzo mocne, dające pewne oparcie, miejsce do walki. Ile domów, tyle fortec; trzeba było zdobywać jeden po drugim. Prawie w samym środku ulicy znajdowała się stara hala.

Oberżysta z Croix-Branchard miał słuszność: w chwili kiedy mówił, w Dol wrzał już zacięty bój. Nocny pojedynek pomiędzy białymi, którzy nadciągnęli z rana, i niebieskimi, przybyłymi wieczorem, wybuchnął zupełnie nieoczekiwanie dla miasta. Siły były bardzo nierówne, białych było sześć tysięcy, niebieskich tysiąc pięćset, lecz zapał był jednakowy z obydwóch stron. Co ciekawsze, że półtora tysiąca uderzyło na sześć tysięcy.

Z jednej strony tłum, z drugiej karny zastęp. Z jednej strony sześć tysięcy chłopów z sercem Jezusowym wyszytym na skórzanych kurtach, z białymi wstęgami na okrągłych kapeluszach, z dewizami chrześcijańskimi na naramiennikach, z zawieszonymi u pasów różańcami, uzbrojonych częściej w widły niż w szable lub w karabiny bez bagnetów, ciągnących na sznurach armaty, źle wyekwipowanych, nie wyćwiczonych, źle uzbrojonych, lecz pełnych ognia. Z drugiej strony — przeciwnicy w liczbie 1 500 żołnierzy w kapeluszach trójgraniastych, trójkolorowymi kokardami, w długopołych mundurach z szerokimi wyłogami, z krzyżującymi się na piersiach pasami, z miedzianymi zapałami i fuzjami o długich bagnetach, wyszkoleni w szeregach, posłuszni i gorliwi, karni wobec dowódców, ochotnicy idący w bój za ojczyznę w łachmanach i boso; za monarchię — szli walczyć błędni rycerze — chłopi; za ojczyznę — obdarci bohaterowie. Duszą obozu rojalistycznego był starzec, republikańskiego, młodzieniec. Z jednej strony — Lantenac, z drugiej — Gauvain.

Rewolucja obok potężnych młodocianych postaci, jak Danton, Saint-Just i Robespierre, posiada postacie młodych idealistów, jak Hoche i Marceau. Jedną z takich postaci był też Gauvain.

Victor HUGO

ROK 1793

Powieść historyczna

Gauvain miał lat trzydzieści, herkulesową budowę, poważne spojrzenie proroka i uśmiech dziecka. Nie pił, nie palił i nie klął. Woził ze sobą w pochodach przybór toaletowy; dbał bardzo o swoje paznokcie, zęby i piękne, kasztanowate włosy; na popasach sam czyścił swój mundur kapitański, podziurawiony przez kule i biały od kurzu. On, który był zawsze w największym ogniu, nie został nigdy ranny. Jego łagodny głos nabierał w potrzebie spiżowych, władczych dźwięków. Dawał przykład żołnierzom, śpiąc na ziemi wśród wiatru, deszczu, śniegu, owinięty płaszczem, wspierając piękną głowę na kamieniu przydrożnym. Była to dusza bohaterska a niewinna. Zmieniał się, gdy ujął szablę do ręki. Jego kobieca powierzchowność w bitwie stawała się wspaniała.

Prócz tego był to filozof, młody uczony, Alcybiades dla widza, Sokrates dla słuchacza.

W wielkiej improwizacji, jaką była rewolucja francuska, młodzieniec ten został natychmiast jednym z dowódców wojskowych.

Kolumna, którą dowodził, przez niego samego sformowana, była jak legion rzymski zamkniętą w sobie małą armią; składała się z konnicy i piechoty; posiadała swoich wywiadowców, pionierów, saperów, pontonierów; tak, jak legion rzymski posiadał katapulty, ona miała armaty. Trzy działa z zaprzęgiem czyniły kolumnę silną, nie pozbawiając jej jednak swobody ruchów.

Lantenac był również wodzem, lecz silniejszym jeszcze. Był on jednocześnie i rozważniejszy i śmielszy. Starsi heroje powściągliwsi są od młodych, gdyż dalecy są już od swej jutrzenki, więcej zaś mają odwagi, gdyż są bliżsi śmierci. Tak niewiele mają do stracenia! Tym tłumaczą się owe zuchwałe a zarazem mądre manewry Lantenaca. Lecz w upartym zmaganiu się młodzieńca ze starcem, prawie zawsze przewaga była po stronie Gauvaina. Wielką rolę grało tu zapewne szczęście, które zwykle, nawet gdy jest okrutne, sprzyja raczej młodości. Zwycięstwo jest po trosze dziewką.

Lantenac był oburzony na Gauvaina; najpierw, ponieważ go zwyciężył, po wtóre, ponieważ ten smarkacz był jego krewnym. Cóż miał za pomysł fatalny ten Gauvain, aby zostać jakobinem? Jego spadkobierca, gdyż margrabia nie miał dzieci; syn bratanka, prawie wnuk. „Ach, — mówił ten stryjeczny dziadek, — jeżeli go złapię, zabiję jak psa."

Republika słusznie zresztą niepokoiła się margrabią de Lantenac. Ledwie wylądował, już wzbudził postrach. Imię jego lotem błyskawicy rozniosło się wśród powstańców wandejskich i Lantenac stał się od razu ośrodkiem ruchu. W powstaniu takiej natury, gdzie każdy ma swój krzak czy parów, a wszyscy sobie wzajemnie zazdroszczą, ktoś wyższy, z zewnątrz przybyły, może zjednoczyć rozproszonych, równych sobie dowódców. Prawie wszyscy komendanci leśni oddali się we władzę Lantenacowi i słuchali z bliska czy z daleka jego rozkazów. Opuścił go tylko jeden: ten, który poddał mu się pierwszy, Gavard. Dlaczego to zrobił? Gdyż był to mąż zaufania. Gavard znał wszystkie sekrety i odziedziczył wszystkie metody wojny domowej dawnego rządu, które Lantenac postanowił znieść i zastąpić nowymi. Męża zaufania nie można odziedziczyć; trzewik Le Rouarie nie mógł pasować na nogę Lantenaca. Gavard odszedł, aby połączyć się z Bonchampem.

Lantenac, jako wojskowy, wyznawał zasady szkoły Fryderyka II; umiał połączyć wielką wojnę z małą. Nie chciał ani tej „bezładnej masy", jak wielka królewsko-katolicka armia, tłum skazany na zagładę, ani rozproszenia po chaszczach i kniejach, które mogło być dobre, jeśli chodziło o niepokojenie nieprzyjaciela, lecz nie o zadanie ostatecznego ciosu. „Mała wojna" nie prowadzi do żadnych rezultatów; zaczyna się od ataków przeciw rzeczypospolitej, a kończy się na ograbieniu dyliżansu. Lantenac nie rozumiał tej bretońskiej wojny, ani tej na równinach, jak walczył Rochejaquelein, ani tej w lasach, jak walczył Jan Szuan; ani Wandei, ani Szuanerii; chciał prawdziwej wojny; posługiwać się chłopem, ale opierać się na żołnierzu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Fałszywy lekarz i oszust

...Imre Vajda, sprzedawał penicylinę za środek przeciw reumatyzmowi

PARYŻ. — Wśród chorych na reumatyzm, rozeszła się ostatnio wieść, że lekarz „dr" Imre Vajda, stosuje w leczeniu nowy nie tak dawno wynaleziony środek A.C.T.H. Pan M.., N... z Passy, który cierpiał ogromnie na chorobę dokuczliwą udał się do „słynnego lekarza" i Vajda, po zbadaniu pacjenta przyrzekł go wyleczyć amerykańskim produktem leczniczym.

Upłynęły tygodnie. W stanie M... N... nie było najmniejszej poprawy, mimo że wydatek na zastrzyki wyniósł 60.000 franków (2.000 fr. jeden zastrzyk). Pan M... N... zaczął powątpiewać w skuteczność lekarstwa i sprawę skierował do policji.

Ankieta wykazała, że Imre Vajda, pochodzący z Węgier, nie miał zezwolenia na wykonywania zawodu lekarskiego. Nie posiadał też dyplomów lekarskich. Stwierdzonym poza tym zostało, że cudowne zastrzyki były z penicyliny a nie z surowicy A.C.T.H.

Vajda został aresztowany i przekazany władzom sądowym za oszustwa i nielegalne wykonywanie zawodu lekarskiego.

LENS, szyb 2. — Sekcja Polska Syndykatu Wolnego przy C.F.T.C. podaje do wiadomości wszystkich członków, że roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 21. stycznia br. o godz. 15 w sali patronażu francuskiego szybu 2-go. Obowiązkiem wszystkich członków jest, być na walnym zebraniu.

marque centenaire
RHUM
SAINT-ESPRIT

Koncert kolęd i pieśni polskiej w Escaudain

Okręg I. Związku Kół Śpiewaczych we Francji urządza koncert kolęd dnia 28-go stycznia w Escaudain w sali p. Walkiewicza. Od koncertu dzieli nas tylko kilka dni. Usłyszymy tam piękno i moc naszych kolęd. Kolędy polskie są bogate, liczne i cieszą się ogromną popularnością. Są nietylko tradycyjnym uzupełnieniem naszych świąt lecz ważnym pomnikiem naszej wiary i naszej kultury religijnej. Wydział okręgowy postarał się o bardzo bogaty program występów śpiewaczych. Poza kolędami wykonane będą pieśni świeckie. Udział weźmie 10. chórów należących do Okr. I. na czele z tak znanym Wam wszystkim Chórem Górników z Douai.

Koncert muzyczny będzie wykonany przez orkiestrę okręgową pod batutą dyrygenta okręgowego p. Jaśkowiaka.

Występ teatralny wykona mistrz okręgowy III-go okręgu Związku Kół Teatralnych zespół śpiewaczo-teatralny „Fiołek" z Macou Condé, pod reżyserią p. Berenta.

Zaprasza się wszystkich Rodaków i Rodaczki.

Na powyższy koncert zaprasza się wszystkie istniejące w okręgu Nord chóry kościelne należące bądź do Okręgu Kół śpiewaczych, bądź do Zw. Chórów Kościelnych.

„Cześć Polskiej Pieśni"
M. Szymański
Prezes Okr. I. Zw. Pol. Kół śpiew. we Fr.

Związek Kupców

DOUAI. — Zebranie miesięczne Okręgu VII. Doual Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 stycznia 1951 o godzinie 18-tej w sali kol. Pawłowskiego. Obecność członków obowiązkowa. Wręczenie świadectw mistrzowskich legalizowanych w Chambre des Métiers.

Kombatanci

MERICOURT - MAROC. — Koło b. członków P.O.W.N. zwołuje swe walne zebranie w niedzielę, dnia 21 stycz. o godz. 16 w lokalu p. Chouna. Obecność wszystkich członków pożądana.

Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej.

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

VENDIN le VIEIL, szyb 8. — Walne zebranie Tow. św. Barbary odbędzie się w niedzielę, dnia 21 stycznia br. o godz. 15 w sali p. Graczyka. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Tragiczny zgon 15-letniego chłopca

HARNES. — Groźny wypadek wydarzył się w sortowni węgla szybu 9-go kopalń Courrières. Ofiarą jego padł 15-letni Juliusz Hedon, przyjęty do pracy przed kilku miesiącami. Hedon wpadł do leju i został przygnieciony masą kamieni. Gdy go wydobyto, nie żył już.

Zmarła po spożyciu mięsa z chorego osła

PARYŻ. — W dniu 8-go sierpnia 1949 roku, kupiła pani Viellot w jednym ze sklepów rzeźnickich przy ulicy Batignolles, siekane mięso z osła. Niewiasta zmarła po spożyciu mięsa. Szereg innych osób, które kupiło to samo mięso, było ciężko chorych.

Mięso z osła poddano wówczas analizie i stwierdzono, że zawierało bakcyle Aertrycke'a. Właścicielka osła została pociągnięta do odpowiedzialności, gdyż sama przyznała, że osieł był chory i został dobity przez niejakiego Marcelego Rivière.

Sprawa oparła się o sąd i przed 16 Izbą Karną miasta Paryża odbyła się w czwartek rozprawa przeciw winnym.

Właścicielka osła pani Hébert, została skazana na 2 miesiące więzienia z zawieszenie wykonania wyroku i grzywnę 100.000 franków, Marceli Rivière na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem i grzywnę 250.000 franków.

P. Viellot i rodzinie przyznano 1 milion franków odszkodowania.

—:-:—

Nemours i okolica!

Podaje się do wiadomości wszystkim rodakom, iż dnia 28 stycznia o godz. 3 po południu w Hotelu de la Gare odbędzie się walne zebranie Tow. Polsko-Katol. Sprawy bardzo ważne. Wybór nowego zarządu. O punktualne przybycie uprasza się wszystkich członków. Zarząd.

Pięcioletnia dziewczynka spadła z czwartego piętra

PARYŻ. — Pięcioletnia Cecylia Blanc, zamieszkała przy rodzicach w domu pod nr. 3 przy ulicy Lavandiere Sainte Opportune, wypadła przez okno z mieszkania na czwartym piętrze. Dziewczę nie odniosło żadnych okaleczeń, jednak w obawie komplikacji ze względu na wstrząs jaki musiał nastąpić, maleństwo umieszczono w szpitalu dla dzieci.

—:-:—

Skarcony przez pracodawcę odebrał sobie życie

CHERBOURG. — Na torze kolejowym niedaleko Cherbourga znaleziono zniekształcone zwłoki czeladnika rzeźnickiego Ludwika Pellé z Paryża. Mężczyzna odebrał sobie życie z rozpaczy po skarceniu go przez pracodawcę.

Policja prowadzi dochodzenia.

—:-:—

W Lyonie spaliła się składnica z jedwabiem

LYON. — W godzinach obiadowych powstał pożar w składnicy jedwabiu przy ulicy Jean Moulin. Ogień przybrał w krótkim czasie olbrzymie rozmiary. Akcja straży pożarnej w tych okolicznościach była trudna.

Powstałe straty zostały obliczone na 40 milionów franków.

—:-:—

Czy młody górnik popełnił samobójstwo?...

ST. ETIENNE. — Dwudziestoletni Filemon Mounier, zatrudniony w szybie Chazotte, przerwał nagle pracę i oświadczył kolegom, że idzie się powiesić. Koledzy nie wierzyli słowom Mounlera, to też nie było nikogo, któryby poszedł za nim.

Niestety, Mounier nie żartował i po pewnym czasie znaleziono go bez życia. Pomoc kolegów na nic się nie zdała. Śmierć dokonała swego dzieła.

—:-:—

Szkoły zamknięto z powodu grypy

LIMOGES. — W ośrodku zawodowym kształcenia rzemieślników w Limoges stwierdzono 200 wypadków zachorowania na grypę. Kierownictwo akademii zdecydowało zamknięcie zakładu aż do wyzdrowienia chorych.

Również w Lorient zamknięto jedną ze szkół na 3 dni, wobec wielkiej liczby wypadków grypy stwierdzonej u uczni.

—:-:—

Wody na rzece Tarn i Aveyron wzrastają

MONTAUBAN. — Po nagłym wzroście wód na rzece Garonnie i wylewie w niektórych miejscowościach, groźba powodzi na południu wzrosła przez stałe i stosunkowo szybkie wzrastanie wód na rzekach Tarn i Aveyron.

Stan wód na rzece Tarn w Montauban wynosił w czwartek 2 m. 25, rzeki Aveyron 3 m. 20.

Wody na rzece Garonnie opadają.

—:-:—

Trzej gangsterzy napadali na samotne kobiety

SARREGUEMINES. — Żandarmeria z Bitche otrzymała ostatnio szereg skarg od kobiet przeciw napaściom jakich były przedmiotem w godzinach wieczornych w Liederschiedt, wiosce położonej na granicy francusko-niemieckiej.

Na temat ten opowiadano najrozmaitsze rzeczy. Żandarmeria zajęła się odszukaniem winnych, którymi okazali się trzej mieszkańcy wymienionej już wioski nadgranicznej. Dwóch z nich, Józefa Biache, lat 20 i Alberta Wagnera, lat 18-cie, aresztowano. Trzeciego, który nie liczy jeszcze 16 lat, pozostawiono na wolności.

Młodzieńcy zostali przesłuchani i podali, że zabawiali się w gangsterów by szybciej przeszły im długie wieczory zimowe.

ANDRÉ
votre chausseur
zawiadamia
o otwarciu nowego magazynu w LENS
46, PLACE JEAN-JAURÈS
24 stycznia
Męskie "CORSAIRE" z boxu bronzowego podwójna podeszwa 1985F
Damskie "BALLADE" z boxu czarnego lub bronzowego 1785F
Podarek dla każdego kupującego
Dziecinne JEAN-CLAUDE z boxu bronzowego 24-27 895F od 28 do 34 995F
Kto pragnie być wywonnie obutym niechaj się zgłasza do: f. ANDRÉ
PUBLICIS J.17

Fałszywy dentysta w Boulogne sur Mer

BOULOGNE. — Policja przekazała władzom sądowym Juliusza Guiota za nielegalne wykonywanie zawodu dentystycznego. Wymieniony prowadził zakład dentystyczny od dwóch lat. Urządzenia techniczne zakładu zostały skonfiskowane. Guiot, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego został zwolniony i przebywa na wolności prowizorycznej.

Dochodzenia w toku również przeciw dentyście Callaud, za którego zezwoleniem Guiot wykonywał niedozwolony dla siebie zawód.

Pouczajmy chorych na reumatyzm

Osoby, cierpiące na reumatyzm, powinny wiedzieć, że zażywając jeden proszek GANDOL'u rano i wieczór, mogą bardzo szybko uwolnić się od boleści. GANDOL w istocie jest środkiem bardzo potężnym, który zarazem usuwa kwas moczowy. Przynosi szybką i trwałą ulgę. We wszystkich aptekach: 120 fr. pudełeczko 20 proszków Gandol'u. — V. 846 P. 2681. (21 st. Gb)

Kaszel was wycięcza...
i wywołuje bezsenność.
Zwalczajcie kaszel, katar, podrażnienia gardła, grypę przy pomocy SYROPU BALA
SIROP BALA
Składa się z wyciągów z roślin uspakajających i odflegmających

Wiadomości z Belgii

Z życia Polaków w okręgu Mons

Ubiegły rok był rokiem bardzo sennym i nudnym w okręgu Mons w życiu polskim. Wszystko zdawało się usypiać w tym kiedyś najbardziej ruchliwym okręgu. Powodem tego, brak odpowiedniego kierownika na okręg. Zebrań okręgowych nie ma zupełnie. Każda kolonia żyje dla siebie. Dawniejsze najwięcej czynne skupiska jak Quaregnon i Hautrage Etat przeszły do wspomnień i nic nie wskazuje na poprawę w życiu organizacyjnym. Starzy działacze zmęczeni, prawie sami inwalidzi zawodu, nie mogą się już poświęcać. Młodym nie ma komu poddać inicjatywy działania społecznego.

Z nowym rokiem rozpoczynają się walne zebrania wszystkich organizacji. Należałoby się zastanowić na tych zebraniach w jaki sposób podnieść poziom zainteresowania organizacyjnego i życia Polaków w okręgu Mons.

Ostatniej niedzieli odbyło się zebranie P.S.L. w Hensies. Zebrani zastanawiali się nad wytężeniem akcji dla utrzymania szkoły dla dzieci. Kolonia jednak w Hensies jest jedyną w okręgu Mons, która od początku nie zaniedbuje swoich obowiązków organizacyjnych. W tej chwili posiada dobrze zaprowadzoną bibliotekę oraz szkołę. Świetlica daje dobre dochody, z których czerpie się na wydatki na szkołę i opłacenie nauczyciela. Prowadzi się kurs robótek kobiecych. Młodzież Katolicka zgrupowana jest w zespołach: teatralnym, śpiewaczym oraz innych. Na to składa się energiczne kierownictwo Komitetu Świetlicowego, które stoi na czele całości wszystkich prac społeczno-kulturalnych.

Mamy nadzieję, że inne kolonie polskie pójdą za przykładem Polaków w Hensies, otrząsną się z apatii i przystąpią do wspólnej pracy jak to dawniej było. (—)

Amatorzy ping-ponga

Życie sportowe wśród Polonii belgijskiej rozwija się coraz to większymi krokami. „Igrzyska Sportowe" przeprowadzone przez R.M.K. dla polskiej emigracji w Belgii, mają już swą piękną tradycję i zdobyły sobie należyty rozgłos w świecie. Rok 1951 Polska Młodzież Katolicka rozpoczyna mistrzostwami ping-pongowymi, w dwóch seriach, to jest, okręgowe mistrzostwa, które odbędą się w poszczególnych okręgach i główne mistrzostwa, które odbędą się w połowie lutego 1951 r. Mistrzostwa są dostępne dla wszystkich Polaków zamieszkałych w Belgii, (stowarzyszonych i niestowarzyszonych). Rozgrywki odbywać się będą w grach pojedyńczych i w parach (duble). Zdobywcy 1, 2 i 3 miejsca okręgowych i głównych mistrzostw, otrzymają piękne dyplomy i puchary. Zdobywcy odpowiednich miejsc otrzymają tytuły mistrza ewentualnie wicemistrza ping-ponga Polskiej Emigracji w Belgii. —

—:-:—

Uwaga Okręg Charleroi!

Dla okręgu Charleroi „Okręgowe mistrzostwa ping-pongowe" odbędą się dnia 21 stycznia o godz. 11 w Charleroi w Ecole des Freres St. Christophe, Bld. de l'Yer (obok maison du soldat). Kierownik mistrz p. Cieślak Kazimierz. Zgłoszenia przyjmowane będą na miejscu.

—:-:—

Uwaga Okręg La Louviere i Centre!

Dla okręgu La Louviere i Centre „Okręgowe mistrzostwa ping-pongowe" odbędą się dnia 28 stycznia br. o godz. 11 w Trivieres, 140, rue du Quesnoy, w lokalu kantyny; zgłoszenia przyjmowane będą na miejscu. Kierownik mistrzostw p. Tasiemski Józef.

—:-:—

Uwaga Okręg Mons!

Dla okręgu Mons „Okręgowe mistrzostwa ping-pongowe" odbędą się dnia 28 stycznia br. o godzinie 11 w Quaregnon-Rivage (Cantine „Esperance"), 38, rue Marais. Kierownik mistrzostw p. Gruszczyński Mieczysław. Zgłoszenia proszę kierować do p. Gruszczyńskiego M., Quaregnon, 99, Cité Cosmopolite. Dla spóźnionych zgłoszenia przyjmowane będą również na miejscu

* * *

P. S.: — Ze względów technicznych jest wskazane, ażeby zawodnicy przynieśli do swej gry, własne rakietki i piłeczki. J. G.

Trzy nowe umowy ubezpieczeniowe odnośnie górników

BRUKSELA. — W „Monitorze" (belgijski dziennik ustaw) ukazało się rozporządzenie regulujące sposób wykonania umów ubezpieczeniowych odnośnie górników zawartych między Belgią, z jednej strony a Francją, Włochami i Holandią z drugiej strony.

—:-:—

Nieszczęśliwe wypadki drogowe

BRUKSELA. — W Anzeghem pod Courtrai, zderzyli się dwaj cykliści. Pan de Smedt z Courtrai został ciężko ranny.

* * *

W Fontaine l'Eveque samochód najechał Roberta Parfondry jadącego na rowerze do pracy. Kolarz został ranny. Automobilista Artur Quinaux z Monceau sur Sambre, został zatrzymany do dyspozycji władz sądowych, aż do wyjaśnienia sprawy.

* * *

W Jemappe została ciężko poraniona przez samochód, 65-letnia Emilia Dieu z Wasmuël.

SPORT

Komunikat P.Z.P.N.-u

I.

W przyszłą niedzielę 21-go stycznia odbędzie się w Bruay zaległa gra pomiędzy miejscową Unią i Rapidem Lens. Początek o godz. 15-tej.

II.

Ostatnia zaległa gra w pierwszej serii pomiędzy Rapidem Ostricourt i Dianą Liévin odbędzie się w niedzielę 28-go stycznia o godz. 13-tej na boisku w Ostricourt.

III.

Druga seria rozgrywek mistrzowskich rozpocznie się w niedzielę 4-go lutego. Kompletny kalendarz ukaże się w jednym z najbliższych numerów „Narodowca".

Za Zarząd: P.Z.P.N.-ut SUBMA Stan., prezes

—:-:—

Gwiazda Lens — R.C. Labourse

W niedzielę, dnia 21. stycznia br. odbędzie się na boisku im. J. Latosiego na szybie 14-tym wielki mecz piłki nożnej o mistrzostwo 3 dywizji district d'Artois. Do Gwiazdy przyjeżdża dobrze zgrany oddział z Labourse.

Następujący gracze winni się stawić w lokalu p. Adamkiewicza o godz. 14-tej: Skalec F., Sowiński St., Trzeciak J., Maćkowiak M. Taczyński Zdzisław. Rychlicki St., Bluszcz E., Kolski St., Kubiak St., Lasoń M., Skalec E., Kuta A., Kuta E., Waligóra J., Walerwander E.

Początek meczu o godzinie 15-tej.

—:-:—

Unia — Esp. Liéres 6—0

W 3. Dyw. grup. Béthune Unia pozostaje na czele tabeli niezwyciężona, po niedzielnym meczu przeciw Esp. Liéres. Do połowy wynik był bezbramkowy. Obie drużyny były sobie równe. Dopiero w drugiej połowie atak Unii zaczął się ożywiać, gdy Herman z 35 m zdobył prowadzenie. Od tego czasu bramki zaczęły padać jedna po drugiej przez Wolaka, Siwca (2) i Solińskiego (2).

* * *

W niedzielę, 21. 1. br. Unia wyjeżdża do Hurion ville rozegrać zaległy mecz, który nie zapowiada się jako ciężki dla polskiej drużyny. Lecz żeby się utrzymać na czele Unia nie może sobie pozwolić na lekceważenie przeciwnika. Odjazd o godz. 13 z Café Dupont. Winni się stawić następujący gracze: — Lewandowski, Kubiak, Robaszkiewicz, Śmerka, Orwat, Bonelski, Klimczak, Siwiec, Sandaluk, Soliński, Wolak i Herman.

W tę samą niedzielę, odbędzie się w parku mecz o mistrzostwo P.Z.P.N. pomiędzy Unią a Rapidem Lens. Na ten mecz zarząd zaprasza Polonię z Bruay i okolicy. Przedmecz o 13.30 rozegrają juniorzy Unii przeciw juniorom S.O. Bruay.

KSMP

K.S.M.P. Okręg Lens

Zebranie KSMP. męskiej i żeńskiej okręgu Lens odbędzie się w niedzielę, dnia 21 stycznia o godz. 15 u pana Janickiego, Route de Liévin w Bull les Mines. O liczny udział proszę Zarządy.

—:-:—

LENS., — K.S.M.P.-m. i ż. z Lens podaje do wiadomości, że zebranie Stowarzyszenia odbędzie się 21. stycznia w sali „Familia" o godz. 16.30 O przybycie wszystkich druhów i druhen prosi Zarząd

MERICOURT-NOYELLES. — Podaje się wszystkim druhnom do wiadomości, że walne zebranie K.S.M.P. ż. odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. z następującym porządkiem: o godz. 16 nabożeństwo, a o godz. 16.30 rozpoczęcie zebrania w ognisku parafialnym. (salka narożnikowa). Wszystkie druhny muszą obowiązkowo przybyć na to zebranie. Zarząd.

AVION. — K.S.M.P. ż. zwołuje walne zebranie w niedzielę, 21 bm. o godz. 4 po poł. w sali „Métropole". O przybycie wszystkich druhen prosi Zarząd.

HAILLICOURT, 2-bis. — Katol. Stow. Młodz. Pol. męskiej zwołuje swe walne zebranie, 21 stycznia o godz. 15 w sali pani Daubigny.

Zaprasza się młodzież niestowarzyszoną w szeregi K.S.M.P.

BRUAY en ARTOIS. — Miesięczne zebranie K.S.M.P. m. odbędzie się w niedzielę, 21 stycznia, w sali przy kaplicy o godz. 3.

Druhowie zaległi ze składkami, proszeni są o uregulowanie takowych przed walnym zebraniem.

DIVION. — K.S.M.P. żeńskiej odbędzie swe walne zebranie w niedzielę, dnia 21 stycznia o godz. 4 po południu w ochronce. O liczny udział i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Teatr - Śpiew - Muzyka

HOUDAIN. — Koło muz. „Echo" podaje członkom do wiadomości, iż lekcja orkiestry symfonicznej odbędzie się w niedzielę, 21. 1. o godz. 10 w lokalu p. Falgair. O liczny udział prosi Zarząd

Przybędzie doradca techniczny p. Legrand.

Sport

NOYELLES s/LENS. — Tow. gimn. „Sokół" podaje do wiadomości swym członkom, iż walne zebranie odbędzie się w niedzielę, 21 stycznia o godz. 14.30. Obecność każdego członka jest pożądana.

HOUDAIN. — Zawiadamiam drużynę ćwiczebną „Sokoła", że lekcje ćwiczeń rozpoczną się w dniu 23 stycznia br. i odbywać się będą dla starszych w każdy wtorek i piątek o godz. 6, dla młodzieży w każdy czwartek o godz. 4, dla drużyny żeńskiej w każdą sobotę o godz. 6. Sympatycy mile widziani.

Komunikat Zw. Kas Wzajem. Pomocy we Francji

Ze względu na zbliżający się wspólny zjazd delegatów Związku, prosimy wszystkie Tow. Wzajemnej Pomocy i sekcje o uregulowanie swych składek za znaczki członkowskie za rok 1950. Jeżeli Tow., albo sekcja znaczków nie posiadają a członkowie nie mają nalepionych znaczków członkowskich za rok 1950, prosimy natychmiast zwrócić się po znaczki do skarbnika Związku: Żurek Józef, Rue Blaise Pascal (Casimir), Somain — (Nord), albo do prezesa Związku Kasprzak Fr., 14, Rue de la Somme, Abscon (Nord). Cena znaczka 2 fr. sztuka).

Prosimy zarządy Tow. i kierowników sekcji uregulować te sprawy do dnia 1 marca 1951 (termin ostateczny).

Dalej prosimy wszystkie Tow. Wzajemnej Pomocy na terenie Francji o nadesłanie na ręce prezesa Związku do dnia 1 marca 1951 r. bilansów Towarzystwa za rok 1950. celem sporządzenia ogólnego zestawienia obrotów Tow. i Związku na zjazd delegatów, który odbędzie się w połowie wiosny.

Wybór delegatów na zjazd odbędzie się na zebraniach specjalnie w tym celu zwołanych w obecności członka Zarządu Związku.

Zarząd Zw. Kas Wzajem. Pomocy we Francji

Niech żyje Młoda Para!
Z OKAZJI ŚLUBU
p. Zygfryda STACHOWSKIEGO
z Labourse
z p. Elżbietą VOGT
z Harnes
który odbędzie się w sobotę, dnia 20 stycznia 1951 r.
Młodej Parze
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia.
składają
Rodzice;
Siostry: Lucja z mężem Edmundem; Irena z mężem Edwardem;
Siostrzeńcy: Francis, Bernard i Jean-Claude.
Labourse-Auchy les Mines, w styczniu 1951 r.

50
1901 1951
Niech żyją Jubilaci!
W DNIU
ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
20 stycznia 1951 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Walentemu BEDNARSKIEMU
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Wiktorii z domu Łakomskiej
zamieszkałych w Vermelles
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego.
Wdzięczni synowie:
Feliks z żoną Agnieszką i dziećmi: Józefem i Joanną z mężem Stefanem i córeczką Niną; Stanisław z żoną Jadwigą i synkiem Heniem;
Ignacy Kowalski (wdowiec) z synami, Stefanem, Frankiem, Remusiem i córką Janiną.
MAZINGARBE, w styczniu 1951 r.

Kupiliście sobie samochód lecz nie posiadacie garażu
Możecie go otrzymać natychmiast - w firmie -
STOCK AMERICAIN
79, Rue de la Gare — NOEUX-les-MINES
Otwarte w każdą niedz. rano od godz. 9.30 do 12.
— Załączyć znaczek na odpowiedź —

SKLEP KOLONIALNY Sprzedaż hurtowna
SLOTINE
18, Rue Beccaria PARIS (12°)
Tel. Did. 42-24
Specjalność: Polskie artykuły spożywcze: Śledzie, Kiszone ogórki, Kasza pszenna itd
Wielki wybór — Ceny niskie

Strzeżcie Się OBSTRUKCJI
Pijcie wieczorem i filiżankę HERBESAN a pozbędziecie się obstrukcji. HERBESAN jest łagodny; jest to mieszanina, składająca się z 14 ziół właściwie dobranych, które działają łagodnie na narządy trawienne, nie powodując przyzwyczajenia doń organizmu. HERBESAN. zdrowie poprzez zioła
VISA 2797 P 2064 N° 487
Sprzedaż we wszystkich aptekach
HERBESAN
Zdrowie poprzez zioła

LENS — TEXTILE
16, Av. Van Pelt — LENS (P.-de-C.)
(rue de la Gare prolongée)
dostarcza na całą Francję
PIERZE i PUCH
WSYPY gwarantow. (pierze nie przechodzi) trwałego koloru (1 uż. 80 szerokości)
Próbki na żądanie

KANCELARIA PRAWNA
pod kierownictwem DOKTORA PRAW
S. OLŚNICKI
Tłumacz Przysięgły przy Sądach francuskich
106, rue Jouffroy — PARIS XVII.
Métro: WAGRAM — Tél. WAGram 88-81
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin. — Pełnomocnictwa. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne.

Danuta DOWOJNA-BIENAIME Tłumacz przysięgły
przy Sądzie apelacyjnym w Paryżu
23, Quai de la Tournelle — PARIS (5°)

Wyciąg z życiodajnych gruczołów zwierzęcych Extrait Orchitique KALEFLUID
Używając naszego wyciągu polepsza na ogół w sposób bardzo znaczny, w wypadkach ogólnego osłabienia, depresji nerwowej zmęczenia, wyczerpania, zaburzenia i starości. U kobiet również w wieku przejściowym. W sprzedaży w wielkich aptekach. Bezpłatnie wysyłamy opis „sposób użycia" po polsku
Laboratoire KALEFLUID (Export
88 Bld. Exelmans PARIS (16). V.P. 21.331

MASZYNY do trykotowania
Ets DEPOERCK
74, Boulevard de la Liberté, 74
LILLE — Tel. 717.32

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY przy sądach francuskich
Abs. PRAWA Uniwersytetu Poznańskiego
Doświadczony emigrant od 1924 we Francji
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne na całą FRANCJĘ
W sprawach: metryki, śluby, naturalizacje, pełnomocnictwa na kraj, rozwody w Polsce i we Francji, sprowadzanie rodzin, procesy sądowe, renty, wyjazdy U.S.A., Kanada, Australia, D.P., wizy, Konsulaty, Ministerstwa, Prefektury, pisanie podań, sprowadzanie metryk. Sprostowanie pomyłek nazwisk.
Piszcie z zaufaniem. Odpowiedź natychmiast
Mr. M. JAROSZYK Expert-Traducteur-Juré
59, Bld. Poniatowski, 59, PARIS (12°)
(Métro: Porte Dorée)

Dawajcie Waszym wieprzom witaminy
Aby wyleczyć rachityzm, zanik przyrostu, kulenie u Waszych wieprzów, we własnym interesie dawajcie im „OSPORC 51".
OSPORC 51" zawiera szesnaście razy więcej witamin niż tran!
Ponadto „OSPORC 51" zawiera dziewiętnaście środków leczniczych, najbardziej skutecznych w zwalczaniu każdego bezwładu!..
Nie ma żadnego innego środka leczniczego bardziej skoncentrowanego i skuteczniejszego niż „OSPORC 51".
„OSPORC 51" leczy szybciej, zaoszczędza Wam czasu i pieniędzy
OSPORC „51"
240 fr. we wszystkich aptekach
Lab. CASTAGNE-AUDEVARD — Limoges

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P.-de-C.).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca — 300 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy - za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna SŁUŻĄCA do pracy domowej (bez prania). — Zgłosz. do: Stanisław WOLNIEWICZ, Rue Florent Evrard, OSTRICOURT — (Nord). (152)

Poszukuje się SŁUŻĄCEJ do pracy domowej. Dobra płaca. — Zgłosz. pod adresem: 19, Cité Commerciale, LENS. (149)

Potrzebny CZELADNIK RZEŹNICKI do składu. — Zgłosz. do: Edward SAJ, Rue Constant Darras, SALLAUMINES (P-de-C). (153)

SŁUŻĄCA do pracy domowej, znająca się na kuchni potrzebna do dobrej rodziny francuskiej, bezdzietnej. Dobre wynagrodzenie i wyżywienie. — Zgłosz. do: Mme de TONNAC à Versonnex par GEX (Ain). (154)

Małżeństwo pracuj. poszukuje SŁUŻĄCEJ do kuchni i dziecka (2½ lat), bez prania. Dobra płaca. — Pisać do „Narodowca" pod nr. 156.

Poszukuje się AGENTA dla sprzedaży MEBLI na kredyt, w zagłębiu górniczym (ok. Douai). — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 132.

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej, z całkowitym utrzymaniem, może się zgłosić do: — WILDENBERG, 32, rue des Marais, PARIS (10°). (157)

Pracy poszukują — 100 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: - za każdy dalszy wiersz dolicza się 25 fr.)

Młody CZELADNIK RZEŹNICKI poszukuje pracy w swym zawodzie, z całkowitym utrzymaniem. Oferty do „Narodowca" pod nr. 151.

Jakiejkolwiek pracy z mieszkaniem poszukuje rodzina polska, składająca się z dwóch mężczyzn, dwóch kobiet oraz dzieci. — Oferty do: Maciej RAMUS, La Bardoue par FOISSY s/VANNE — (Yonne). (144)

Różne — 300 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: - za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Ostrzegam OSOBĘ, zam. w Labourse, przed rozgłaszaniem fałszywych oszczerstw o mej żonie, gdyż w razie niezaprzestania, pociągnę ją do odpowiedzialności sądowej. — Feliks MARCINIEC, 28, Rue de Lens, LABOURSE (P-de-C). (150)

Matrymonialne — 500 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: - za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

KAWALER, lat 37, z zawodu stolarz, brunet, średniego wzrostu, pragnie poznać NIEWIASTĘ, do lat 35, najchętniej z oszczędnościami, w celu matrymonialnym. — Oferty z fotogr., za zwrotem której ręczy, do „Narodowca" pod nr. 155.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre